

XXX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 8-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszczają się.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela dnia 6 lutego 1927 r.

Łódź.

Cena numeru
30 gr.
Cena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. list. 4,20 gr.
Dla rob. 3,70 gr.
Odnoś. do dom. 30. gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5,20 gr.
Poza krają ogz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Epokowy film z kategorii słynnego „J'accuse” bohaterka epopea najczystszej miłości, wykwitłej wśród huk pękających bomb podczas
zawieruchy wojennej roku 1914—1918

Parada Śmierci (Wielka Parada)

Obraz, który wywołał konflikt dypl. pomiędzy St. Zjedn. a Francją i Niemcami. Pełne groźnego realizmu momenty z niedawno minionej wojny
Specjalnie dostosowana do obrazu ilustrację muzyczna wykonana przez „Zieloną Papugę” który odśpiewa ogólnie znane wołenne pieśńki krajów koalicyjnych
Początek o godz. 1.30. Od godz. 5-ej pełna orkiestra i chór.

Od godz. 1.30 do 3-ej ceny wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

CASINO
Dzisiaj i dni następnych.



Dzisiaj i dni następnych.

„BURLAK Z NAD WOŁGI”

Pełna za cześć wielkiej udanej i prawdziwej miłości Burlak, Księżna i Biologwardzista, oto nieprzewidywalna tego natchnionego arcydzieła miłości 3-ich osób różnych sobie urodz. zapartywaniam i jestestwem.

Rolę główną grają William Boyd, Elinor Fair, Julja Fayo, Varconyi.

Obraz ilustrują śpiewy specjalnie zaangażowanego CHORU Opery Mest. Kosijska muzyka spec. do obrazu.
Początek o g 5-ej w soboty i niedziele o g. 2 ej, ost. scena o godz. 10.

Krwawe żniwo agitacji komunistycznej.

W starciu z policją zabito 5 osób

Warszawa 5 lutego (tel. wł.)

Onegdaj, w piątek, w miasteczku Koszowie, województwa poleskiego, jako w dniu targowym rynek był przepełniony. O godzinie 1-szej najniespodziewaniej z bocznych ulic w stronę rynku wyruszył tłum w liczbie 300 do 400 osób, przeważnie składający się z młodych żydów, miejscowych okolicznych mieszkańców i garści uczącej się młodzieży. Tłum ruszył w stronę rynku, śpiewając „Międzynarodówkę” i niosąc transparenty. Po każdej zwrotce krzyczano: „Precz z Polską!”, „precz z policją!”, poczem groźnie wymachiwano transparentami, na których widniały napisy w języku żydowskim i białoruskim: „proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”, „precz z represjami i ograniczeniami narodowemi”, „zwolnić posłów robotniczo — włościańskich z więzień”, „zwolnić wszystkich więźniów politycznych”, „precz z dyktaturą faszystowską marszałka Piłsudskiego”, „niech żyje rząd robotniczo — włościański”, „niech żyje młodzież komunistyczna zachodniej Białorusi i jej rządy”, „niech żyje Rosja sowiecka”, „niech żyją włościańskie hurtki białoruskie”, „ziemia włościanom bez wykupu”, „precz z wojną z SSSR”, „niech żyje rewolucja i proletarijat”, „niech żyje Komintern”, „oddajcie nam aresztowanych posłów” i t. d.

Policja Kossowska w liczbie zaledwie sześciu osób pod dowództwem podkomisarza Jasińskiego wezwiała tłum do rozejścia się, lecz to nie skutkowało. Po chwili zaczęto ohrzucać policjantów kamieniami, pałkami i kawałkami drzewa. Natarcie tłumy na tę małą garstkę policjantów było tak silne, że policja musiała się cofnąć. Działając ogólnie podkomisarz Jasiński począł przemawiać do tłumy, aby uniknąć rozlewu krwi, wzywając go do rozejścia się. Lecz tłum nacierał w dalszym ciągu, chcąc rozbroić policjantów. Wówczas podkomisarz Jasiński zaczął dać salwę w górę dla postrachu.

Gdy jednak i po salwie tłum się nie rozszedł, a przeciwnie — rzucił się na policjantów z pałkami i kamieniami, policja po raz drugi i trzeci dała salwę tym razem w tłum. Padło na miejscu 3 ciężko rannych. Jeden z nich zaraz zmarł. Pozatem 6 osób było lżej rannych, kilkanaście lekko. Z policjantów nikt nie jest ranny.

O godz. 2-ej, t. j. w godzinę potem, na rynku panował spokój.

W trzy godziny po wypadkach przyjechał wojewoda poleski p. Krachelski, komendant policji wojewódzkiej insp. Ludwikowski, prokurator z Grodna, naczelnik bezpieczeństwa publicznego i sędziowie śledczy. Aresztowano 10 demonstrantów, w tej liczbie

Wzywa się

pp. Akcjonariuszy Banku Polskich Kupców, do bezwzględnego udziału, w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, we wtorek dnia 8-go lutego o godz. 6 w. w lokalu bankowym, ul. Piotrkowska 113, I-sze piętro front.

Obecność każdego akcjonariusza niezbędna, bo instytucji naszej grozi likwidacja.

Ryszard Pfeiffer
Józef Pogonowski.

Firma chrześcijańska

SKÓRY, CHOLEWKI, FORMY (KOPYTA)
Fabryk warszawskich Czarnomskiego
oraz wszelkie przybory szewskie po cenach niskich
—: ZGIEJSKA 7, SIENKIEWICZA 25. —

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku dnia 1 lutego 1927 r.
Dla dorosłych Dwaj maley Melodramat w 12 akt. pod gł. obsadą pów. Pierre Decourcelle'a pt. Les Deux Gosses
Dla młodzieży Pat i Patachon jako Mlynarczykowie. — Komedia w 8 aktach.

3-ich sekretarzy białoruskich komunistycznych „hurtków” i jednego komunistę podlegającego niejakiego Buksztę, który przybył specjalnie z za kordonu i występował w Koszowie, jako sekretarz z organizacji „hurtków”.

Z Sejmu.

Ministerstwo Spr. Wewn. w ogniu krytyki.

Posłowie występują przeciwko rugom i militaryzacji i Ministerstwa.

POSIEDZENIE PRZY UDZIALE 19 POSŁÓW.

Warszawa 5 lutego (pat)

O ile wczoraj panowało w Sejmie niezwykłe ożywienie i podniecenie, wywołane obradami nad wnioskiem o wydanie pięciu posłów o tyle dzisiaj panuje cisza i spokój.

O godzinie 10 min. 15 marszałek Sejmu otworzył posiedzenie przy udziale 19 posłów. Dopiero zwolna ściągają opóźnieni, przysłuchując się bez większego zainteresowania wywodom posła Insiery i Pragiera, którzy z niezadowolaniem stwierdza, że zaczyna się jakoby militaryzacja aparatu państwowego. Podobno wyszedł okólnik do władz wojskowych, aby wskazały kandydatów, których by można użyć w administracji cywilnej. Samowola władz szczególnie dobitnie zaznacza się na ziemiach kresowych. Prowadzenie nadal dotychczasowej polityki na kresach było by największym błędem. W interesie całości państwa trzeba stworzyć punkty atrakcji dla ludności kresowej, któreby ją ciągnęły do Warszawy a nie do Moskwy.

MILITARYZACJA M.S.W.

Poseł Kiernik (Piast) wskazuje na płynność stosunków w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych jako na charakterystyczną cechę tego resortu. Zamiast współdziałać z Sejmem w sprawie samorządów rząd tworzy jeszcze jedną radę samorządową. Zmilitaryzowane całe Ministerstwo. Od ministra pochodząc, na kierownikach wydziałów skończywszy, są sami oficerowie. Mówca uważa, iż jest rzeczą karygodną jeżeli rząd zwalcza stronnictwa, stojące na gruncie państwowym. Klub Piastów uchwałił konieczności państwowe nawet wtedy, gdy państwo było reprezentowane przez rząd obecny. Będzie jednak głosował przeciwko wszystkiemu, co uważa za szkodliwe dla państwa.

RUGI.

Poseł Heleksa (Ch. dem.) uskarża się na rugi. Rozpoczęło się od centrali, następnie wzięto się do województwa, a podobno w najbliższym czasie Ministerstwo przystąpi do zmiany starostów.

GOSPODARKA NA KRESACH.

Poseł Kosiński (kl. pracy) zajmuje się przyczynami powstania organizacji przeciwpaństwowych na kresach. Nic nie uczyniono dla podniesienia kresów i zadośćuczynienia wymaganiom tamtejszej ludności.

Poseł Popiel (NPR) oświadcza, że cały wysiłek kierowników Ministerstwa wyczerpuje się na polityce personalnej. Krytykując działalność Ministerstwa i wskazując jej ujemne strony mówca uważa iż błąd leży w militaryzacji naszej administracji, prowadzonej przez pewne kółka. Stosunek NPR. do tego budżetu musi być krytyczny.

OŚWIADCZENIE POSŁA GRUENBAUMA.

Po przerwie w dalszej dyskusji zabral głos poseł Gruenbaum (klub żydowski). Mówca ten wskazuje, że niesłuszne są utyskiwania na rugi fachowców z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, bowiem jego zdaniem fachowcy są to ludzie złośliwi, którzy korzystają ze swej wiedzy prawniczej po to tylko, aby ustawy wykoszlawiać na niekorzyść pewnej części ludności. Tak samo niesłuszne są zarzuty na rzekomą militaryzację administracji, gdyż to co się obecnie odbywa się tylko powrotem z wojska tej części inteligencji,

która krwią swoją wywalczyła niepodległość Polski.

Następny mówca poseł Iłski (ZLN) dowodzi, że błędne jest twierdzenie, jakobyśmy mieli zawieść policjantów. Dlatego choćby, że mamy w kraju za dużo elementów wyrotowych.

NARZEKANIA NA POLICJĘ.

Poseł Bednarczyk (Piast) podnosi, że w obecnej sytuacji budżetowej najważniejszą jest dla wsi Ministerstwo spraw Wewnętrznych i zwraca uwagę, że częste zmiany urzędników są szkodliwe dla Państwa. Ponadto dowodzi on, że, jeżeli policja często kroć nie stoi na wysokości zadania, to jest to winą nietylko ludzi, ile złych ustaw lub instrukcji.

RZEKOMA KRZYWDA BIAŁORUSINÓW.

Poseł Jermolczuk (klub białoruski) również nie ma zaufania do Ministerstwa Spraw Wewn. i jego organów które rzekomo specjalnie prześladowają ludność białoruską, co między innymi miało się przejawiać w ostatnich aresztowaniach w związku z należeniem do Białoruskiej Hromady. W końcu przemawiał jeszcze poseł Wojciuk (komunista), ostro atakując Ministerstwo Spraw Wewnętrznych za jego działalność, poczem po końcowym przemówieniu sprawozdawcy posła Rusinka Sejm przeszedł do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Sprawozdanie o tym budżecie złożył pos. Kwiatkowski.

REFERAT POSŁA KWIATKOWSKIEGO.

Poseł Kwiatkowski w przeszło godzinny referacie zanalizował poszczególne działy budżetu ministerstwa przemysłu i handlu oraz zmiany wprowadzone do budżetu przez komisję, kolejno omawiając wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Dłuższą uwagę poświęca poseł Kwiatkowski zagadnieniu bilansu płatniczego państwa.

Wyprzedaż

posezonowa

Szachla i Roznara
Piotrkowska 100 i 100
Ceny do 50 proc. niższe.

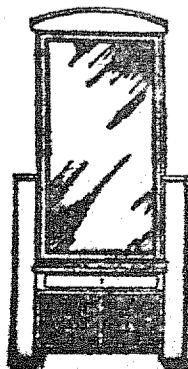
NASIONA	
Marja Szosland	
firma egz. od 1889 r.	
11. Konstantynowska 11.	
ŁÓDŹ.	
Nasiona: Warzywne, kwiatowe i pastewne 163	
znane odroczki i nieznane	
NASIONA	

TYLKO9 Piotrkowska 9
1 p. tr., tel. 4709**L. NASIELSKI**

poleca wielki wybór

MEBLIpo cenach konkurencyjnych,
Najdogodniejsze warunki.

Uwaga: Żadnej filii nie posiadamy (7886)



Fabryka luster i niklornia

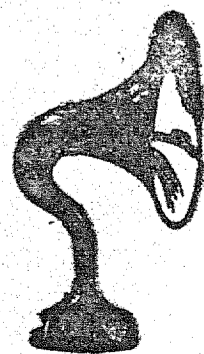
J. CANDRYK

Łódź, Główna 11 w podw.

ulica Piotrkowska 25A.

poleca frema, tuszety, lustra wiszące dowolnych rozmiarów. Niklornia wszelkich części samochodów, rowerowych, dentyst., chirurgicznych

Uwaga: Lustro za gotówkę i na raty na okres 4 miesięcy. Własna wytwórnia luster.

**„RADJOSPRZĘT”**

Łódź, Piotrkowska 145 (w podwórzu) tel. 28-25.

poleca: po dostępnych cenach i w najwyższej jakości, aparaty detektorowe, odbieraki lampowe różnych konstrukcji słuchawki kondensatory obrotowe, akumulatory, baterie anodowe, głośniki, oraz wszelkie części składowe i materiały konstr.

Przyjmuje: Instalacje anten w Łodzi i na prowincji.

Ładowanie akumulatorów.

Dogodne warunki kupna.

375

Dogodne warunki kupna.

Warszawa i Kraj.

Tajemniczy skład broni na Kresach

Właściciele szuka polieja.

(Telefonom od własnego korespondenta „Rozwoju”) Warszawa, 6 lutego.

Kolejarze u Prezydenta.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w południe delegację polskiego związku kolejowców, którzy zgłosili się na audjencji wysuwając postulaty ekonomiczne.

Wyjątek dla swoich.

Jutro ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej przenoszący 33 generałów i 547 oficerów w stan spoczynku.

Z pośród generałów którzy ze względu na spóźniony wiek winni byli być przeniesieni na emeryturę uczyniono wyjątek dla gen. Konarzewskiego, Zeli gowskiego i Osiańskiego. Wszyscy swoi należą do zwolenników przewrotu majowego.

Federalista Hołowko

Naczelnikiem wydz. wschodniego w M. S. Zagrzeb zostaje p. Tadeusz Hołowko, wybitny socjalista i piłsudczyk. Pan Hołowko jest wybitnym przedstawicielem kierunku federalistycznego.

Katastrofa kolejowa.

Wczoraj rano o godzinie 7 m. 15 pod Nową Wsią zdarzyła się katastrofa kolejowa.

O dwa kilometry od stacji Nowa Wieś wykołaił się pociąg, idący z Nowego Miasta do Warszawy. Z szyn spadła lokomotywa i 1 wagon.

Maszynista Józef Puza i palacz Roman Olszowski, doznali cięższych obrażeń; kilku pasażerów jest ciężko potłuczonych.

Wykolejenie pociągu nastąpiło prawdopodobnie wskutek rozkręcenia szyn.

Ruch pociągów został na dwie godziny wstrzymany od czasu uprzątnięcia toru przez pogotowie kolejowe.

Sąd nad Wojewódzkim.

Wczoraj o godzinie 10 rano zebrał się sąd marszałkowski, rozpatrujący sprawę posła Wojewódzkiego. Przybył wezwany na sąd starosta z Baranowicz p. Kulwiec, były oficer, który w 1921 roku pracował wraz z Wojewódzkim w drugim oddziale sztabu generalnego.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 6 LUTEGO.

Warszawa (długość fali 980 mtr).
Godz. 14,15 Odczyt pt. „Racjonalne żywienie krów mlecznych”, komunikat meteorologiczny; godz. 15,00—17,00 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; godz. 17,00—17,25 Program dla dzieci; godzina 17,30—18,40 Koncert popołudniowy. Godz. 18,40 Rozmaitości; godz. 19,00 odczyt pt. „Litwa i Polska w 15-ym wieku”; godz. 19,55 Odczyt pt. „Jazda transatlantycka”; godz. 20,30—22,00 Koncert wieczorny. Godz. 22,00 Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. Godz. 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska”.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 5 lutego 1927 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Del. St. Zjedn. 8,92
Holandia 358,79
Londyn 43,59
Nowy Jork 8,85
Paryż 35,28
Praga 28,58
Szwajcaria 172,50
Włochy 38,40
Wiedeń 126,37

PAPIERY PROCENTOWE

8 proc. L. Z. państw. Banku rolnego 83,00 — 84,00 (zl. 143,33—145,06); 8 proc. L. Z. państw. Banku gosp. kraj. 84,00 (zl. 145,06); 6 proc. pożyczkowa z 1920 r. 82,00 (zl. 733,90); 8 proc. 8 proc. pożyczkowa z 1920 r. 88,00 (zl. 189,24); 10 proc. pożyczkowa 97,00 (zl. 167,51).

AKCJE.

Bank Dyskontowy 12,50 handlowy 4,80; Bank Polski 111,75; zachodni 2,40; Zjedn. ziem. pol. 1,70; Zw. sp. zarobk. 10,00; Puls 6,00; Wildt 0,07; Elektryczność 61,00; pol. Tow. elektr. 0,15; Brown Boveri 1,60; Siles i światło 51,50; Czarnik 0,44; Częstocice 1,90; Co-

Stolpce 5 lutego (aw)
We wsi Nowiny pow. stolpeckiego władze ujawniły istnienie wielkiego składu broni, a mianowicie karabinów systemu

francuskiego i niemieckiego, rewolwerów Parabellum oraz znacznej ilości amunicji do wymienionej broni. W sprawie tej wszczęto energiczne śledztwo.

Zuchwalstwo młodych Żydów - komunistów.

Na ulicach Warszawy wnoszą okrzyki przeciw komunizującym Żydom

Warszawa 5 lutego (tel. wł.)

Onegdaj na Wybrzeżu Kościuszkowskim, późnym wieczorem niezliczeni przechodnie zauważyli grupę, składającą się z 20 do 30 osób młodych Żydów, którzy hałaśliwie rozprawiali o sprawach komunistycznych i byli tak pewni siebie, że gdy do wiecejących podeszło kilku przechodniów i zwróciło im uwagę, że tu nie Moskwa, komunistyczni wiecownicy rzucili się na tych przechodniów i pobili ich dotkliwie.

W rezultacie ktoś zawiadomił policję i Komsarjatu i policję polityczną, która jeszcze w porę zdążyła przybyć na miejsce i aresztowała czterech głównych „pyskaczy”: 18-letniego Fischela Eisenberga, Leszno 76, Winnikowskiego Abrama, Pańska 16, Salomona Joffe, Nowotopki 53, i Izraela Jakubowicza, Twarda 4, którzy nawet w drodze do policji krzyczeli i wleśli okrzyki antypaństwowe.

Sensacyjne wynurzenia posłów niemieckich na posiedzeniu Reichstagu.

Minister Spr. Wewn. apoteozował wskrzeszenie monarchji.

Berlin 5 lutego (ate)

Dzisiejsze posiedzenie Reichstagu odbyło się pod znakiem sensacji. Poseł socjalistyczny Landsberg zarzucił obecnemu ministrowi spraw wewnętrznych Candelowi, iż w roku 1920 podczas zamach stanu stał na usługach organizacji Kappa. Rewelacja ta wywołała niesłychaną wrzawę. Poseł komunistyczny Stegg dowodził, iż obecny minister spraw wewn. założył w roku 1924 na swych dobrach związek monarchistyczny „Olym-

pija”. Na bankiecie wydanym na cześć organizacji Olympja, Coundel wygłosił przemówienie, apoteozując wskrzeszenie monarchji Hohenzollernów. Kanclerz Marks oświadczył, iż zarzuty wystosowane przez posłów będą rozpatrzone.

Po południu rozpoczął się dalszy ciąg posiedzenia, na którym prezydent izby odczytał wniosek rządu o uchwalenie dla rządu wotum zaufania. Wniosek uchwalono 235 głosami przeciwko 174.

slawice 47,00; Michałów 0,33; warsz. Tow. fabryk cukru 4,15; Firlej 37,50; Łazy 0,20; Wysoka 4,70; Nobel 3,05; warsz. Tow. kopalni węgla 90,00; Cegielski 22,50; Lilpop 20,00; Modrzejów 6,50.

oOo

Do akt. Nr. 165 1927 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że w dniu 17 lutego 1927 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 85 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Dom Handlowy B-cia Szor i Meinstar” i składających się z towaru podszewkowego oszacowanych na sumę zł. 2300 więcej 2500.

Łódź, dnia 1 lutego 1927 roku.

Komornik JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 1967 1927 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że w dniu 22 lutego 1927 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej pod Nr. 67 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Symchy Wizańskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 950 i 360.

Łódź, dnia 20 stycznia 1927 roku.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do akt. 1619 1926 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1927 r. od godziny 10-jej rano w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 53, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Tow. Wydawniczego „Kompas” i składających się z różnych maszyn drukarskich i 35,000 arkuszy papieru, oszacowanych na sumę zł. 30,600.

Łódź, dn. 24 stycznia 1927 r.

Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Kino Dom Ludowy.
Przejazd 54. 177

D Z I S. D Z I S.

Przepiękny film p. t. **„O Honor Matki”**
W roli głównej gwiazda emeryk, aktorek **Tessy Harrison.**

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 do 3 po poł. I m. 60 gr, II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 pp. m. 60 gr, II m. 40, III m. 30 gr.

Zwrot na prawo.

Socjalizm wolno, lecz stale chyli się ku zupełnemu upadkowi.

Łódź 5 lutego

Przez dwa lata przebiegła niemiecka polityka umiejętnie posługiwać się umiała swoimi socjalistami; byli oni jej potrzebni jeżeli nie jako atut, to w każdym razie jako mocna karta w grze, którą rozgrywali na stole europejskiej dyplomacji.

Murzyn swoje zrobił, murzyn może odejść.

Stało się to, co się stać musiało — Marszałek v. Hindenburg, narazie Prezydent Rzeszy zakomenderował: „Rechts um!“ i rządy objął zespół centrowo-prawicowy, w którym wysokie tony podtrzymują: Deutsche Volkspartei, Ewiera-laureata Nobla, p. Stressemann i Deutsche-Nationale Volkspartei hr. Westarp, reszta to drugorzędne basy.

Jednym słowem, ściśle mówiąc — burżujski, nacjonalistyczny rząd, za drzwiami, (którego wystają) socjaliści, jak... obity kundel.

Rozglądając się uważnie po innych krajach, znajdziemy więcej takich kundłów; jest ponoć pewien kraj — — czarów i dziwów — gdzie taki kundelek przed kilku laty stawał na dwóch łapkach, potem przez kilka lat, do bardzo niedawna, aportował, aż wreszcie prosto z mostu, został odepchnięty, bez okruszyny z pańskiego stołu.

W całej Europie zaznacza się coraz wyraźniej zmierzach socjalizmu, nawet w Szwecji; zresztą tam socjalizm był zawsze specyficznym biegunowo zimny.

Komu socjaliści potrzebni dziś? tylko chyba komunistom, których są awangardą i kwatermistrzami w szerzeniu rozkładu.

Dziś wszędzie w Europie coraz bardziej zaznacza się w narodach zwrot na prawo, że wymienimy tylko: Włochy, Anglię, Hiszpanję, Niemcy, Szwecję, a obecna Francja p. Poincaré'go, zabiera się właśnie do... reformy ordynacji wyborczej.

Obicie kundla w Niemczech ma dość duże znaczenie dla polityki niemieckiej na co należy nam zwrócić bacniejszą uwagę.

Dla polityki wogóle dzień 3 lutego. był dniem charakterystycznym, po Locarnie, Thoiry i Genewie; tegoż dnia zarysowały się wyraźnie rozbieżności w poglądach Paryża i Berlina.

Dn. 3 bm. w franc. senackiej Komisji Spraw Zagran. oświadczył p. Briand, że układy lokarneńskie wypełniły luki Traktatu Wersalskiego i ułatwiły jego wykonanie. Granica zachodnia została poraz pierwszy przez Niemcy uznana i przez Sojuszników zagwarantowana. Co się tyczy wschodnich granic, to Locarno również je zabezpiecza, ponieważ Niemcy zobowiązały się nie zmieniać ich nigdy siłą zbrojną.

A tego samego dnia w Berlinie, powie dział w Reichstagu, hr. Westarp, iż na wschodzie nie został zawarty pakt bezpieczeństwa podobny do zachodniego i na przyszłość nie może być o nim mowy.

Zaś w Warszawie również 3-go lutego, w Sejmie, w czasie debaty nad budżetem M. S. Wojsk. poseł Liberman (P.P.S.) jak o to kluczył Pan Sprawozdawca wspominał tak

że o polityce międzynarodowej My polscy socjaliści mamy na względzie zadrażnienie położenia międzynarodowego, ale z drugiej strony nie spuszcza z oka celu ostatecznego, to jest ugruntowania pokoju na powszechnym zabezpieczeniu granic i powszechnym rozbrojeniu. Liczymy na to, że socjaliści innych krajów nam pomogą i wierzymy pomimo śmiechu Panów, że socjaliści niemieccy solidarnie z nami pracować będą nad ugruntowaniem pokoju.

Po co demagogiczne głowy zawracać i liczyć na niemieckie gruszki z niemieckich socjalistycznych wierzb? Obie kundle osu-

szyc się muszą przy swoich rodzinnych ogniskach i. wyparować.

Widzimy, że nasz „a-partyjny“ Rząd idzie wyraźnie przeciwko panującym w Europie centrowo-prawicowym prądom; ruginą na prawo a obsada na lewo, skoro nie mamy swojego Hindenburga, któryby zakomenderował; w prawo zwrot — wobec wyraźnego zmierzchu w Europie socjalizmu i radykalizmu, „coś“ musi naród skierować we właściwe łożysko. Przeciw prądowi na dłuższą metę pływać nie można.

inż. K. Folkierski.

LISTY z S.S.S.R.

Henry Barbusse - przyjaciel bolszewików.

(Korespondencja własna „Rozwoju“).

Moskwa, w lutym 1927 roku.

Sowieckie ustawodawstwo o ochronie praw autorskich wychodzi z tego założenia, że utwory autorów zagranicznych mogą być w Rosji wydawane, przekładane i wystawiane bez jakichkolwiek ograniczeń, bez uprzedniego porozumienia się z autorem i oczywiście bez odszkodowania. Równocześnie sowieckie prawo autorskie pozwala, by w ten sam sposób postępowano zagranicą względem autorów rosyjskich, co, według poglądu sowieckiego, czyni zadość zasadzie wzajemności. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że „wzajemność“ ta jest niezbyt sprawiedliwa, bowiem utwory pisarzy zagranicznych wydawane i wystawiane są w Rosji w daleko większej ilości, niż dzieła autorów sowieckich w innych państwach.

Autorzy niesowieccy nie mogą otrzymywać za tłumaczenia swych dzieł od wydawców rosyjskich żadnego odszkodowania już choćby przez wzgląd na to, że nigdzie na świecie niema organizacji, któraby śledziła czy i w jakiej ilości utwory poszczególnych autorów są w Rosji wydawane. Na tem tle dochodzi od czasu do czasu do ciekawych konfliktów, co zazwyczaj ma miejsce zawsze, kiedykolwiek któryś z pisarzy zagranicznych przyjeżdża do Rosji, lub też przypadkowo dowiaduje się o publikacji swych utworów przez wydawców sowieckich. Tak np. w roku ubiegłym bawił w Rosji na zaproszenie rządu sowieckiego znany pisarz niemiecki, Toller. Ku swemu niemałemu zdziwieniu przekonał się, że utwory jego cieszą się niezwykle powodzeniem na scenach rosyjskich; — zdziwienie to było zupełnie zrozumiałe, gdyż Toller nie miał najmniejszego pojęcia o tem, że dzieła jego są przetłumaczone na język rosyjski. Kiedy jednak pisarz niemiecki — zresztą w sposób dość nieśmiały — poruszył sprawę honorarium autorskiego, dano mu do zrozumienia, że na jakiegokolwiek odszkodowanie liczyć nie może, a ponadto zarzucono mu, że poruszając kwestię tę, odwdzieczył się bardzo nieładnie za gościnność sowiecką. Nie dość jednak na

tem, — komuniści niemieccy, którzy oczywiście wkrótce dowiedzieli się o powyższym incydencie, zaatakowali w ostry sposób Tollera, który zmuszony był się jeszcze usprawiedliwiać za swój „karygodny“ czyn.

Podobnych wypadków było już bardzo wiele. Najciekawszym z nich jest jednak ostatni, którego bohaterem jest znany sympatyk sowieców Henri Barbusse. Jedno z wydawnictw sowieckich wydało niedawno tłumaczenie utworu Barbussa, p. t. „Les Enchainements“, rzecz jasna, bez uprzedniego porozumienia się w tej sprawie z autorem. Przy padek chciał, że o przekładzie tym, który na domiar złego był fatalny, dowiedział się Barbusse. Być może, że jeśli dzieło jego nie zostało przez anonimowego tłumacza tak zszpeczone, Barbusse, znany ze swych sympatyj dla bolszewików, sprawy tej wogóle by nie poruszał. Tym razem jednak nie mógł milczeć ani Barbusse, wobec czego wystosował do redakcji moskiewskiej „Prawdy“ list otwarty treści następującej:

Droży Towarzysze!

Kiedy dowiedziałem się, że leningradzka spółka wydawnicza „Siejatel“ bez mojej wiedzy wydała w języku rosyjskim utwór mój „Les Enchainements“, zasięgnąłem informacji o tem tłumaczeniu. Na podstawie otrzymanych informacji protestuję niniejszem przeciwko nadużyciu, jakiego w tym wypadku dopuszczono się tem, że przekład zupełnie nie jest zgodny z oryginałem. Zbyt wysoko cenę czytelników rosyjskich bym mógł milczeć o tem wydaniu, które jest zszpeceniem mej pracy i bym nie poinformował o tem opinii rosyjskiej. Byłbym wam bardzo wdzięczny za opublikowanie listu tego w „Prawdzie“, aby w ten sposób spała ze mnie odpowiedzialność za tłumaczenie mej książki „Les Enchainements“, obecnie w Rosji rozpowszechnianej.

Z serdecznym pozdrowieniem

Henri Barbusse.

17 stycznia 1927, Miramare, departement Alpes sur Mer.

Gapot.

Pruskie bestjałstwo w Sejmie śląskim.

Dowody niemieckich katowań znajdują się w Lidze Narodów.

Lódź, 5 lutego.

Niezwykle ważną sprawą zajmował się ostatnio Sejm Śląski. Rozpatrywał mianowicie zebrany materiał w sprawie katowania więźniów politycznych polskich w więzieniach niemieckich.

Na pierwszą wieść o tem że Sejm Śląski przyjął nagłość wniosku, aby tę sprawę poddać szczegółowemu rozpatrzeniu na posiedzeniu, Zarząd Związku b. Więźniów Politycznych wydelegował większą część swoich członków, aby byli przy rozprawach, pomiędzy publicznością, jako obecni, choć nie zabierający głosu — świadkowie pruskiego barbarzyństwa.

Połączone stronnictwa polskie powierzyły przedstawienie tej sprawy w Sejmie posłowie dr. Rakowskiemu, który w przeszło godzinne przemówienie z dokumentami w rękach poddał jaskrawej krytyce niebawem objawy złobienia władz więziennych i śledczych w Gliwicach. Poruszenie na sali wywołało odczytanie uwagi sędziego śledczego Heinze, który powiadał lekarza więziennego, że posądzoną o szpiegostwo na rzecz Polski, Antoninie Leszczynie kazał odjąć dziecko urodzone w więzieniu, spodziewając się, że w ten sposób zmusi ją do zeznań, których się od niej domagał.

Gdy posłowie niemieccy rozmawiali wykrzyknikami wyrażali powątpiewanie, czy istotnie istnieją dowody bicia więźniów w więzieniach pruskich, mówca polski oświadczył, że dowodów tych im może dostarczyć więcej, niż sami żądają, i to natychmiast. Wyciągnawszy dłoń ku publiczności dr. Rakowski powiadał posłów niemieckich, że na galerji znajdują się w znacznej liczbie ludzie przez Niemców w więzieniach katowani, że gotowi oni są dać niemieckim posłom wszelkie szczegóły i informacje tu zaraz na miejscu, podczas przerwy posiedzenia, a wtedy, wśród dramatycznego napięcia, w milczeniu, powstało około 40 osób z publiczności, będąc żywym oskarżeniem dokonywanych barbarzyństw niemieckich.

Aby pozabawić posłów niemieckich możliwości jakiegokolwiek dalszych wykrętów, mówca polski

przytoczył tekst artykułów konwencji genewskiej, na mocy których sprawa powyższa może być przedmiotem dochodzeń organów Ligi Narodów, zaznaczając w końcu, że oponując przeciwko rozpatrzeniu tych oskarżeń przez nieuprzedzone czytelniki, posłowie niemieccy dają najlepszy dowód, iż obojętnym im jest los obywatela polskiego, czują się bowiem jedynie reprezentantami obcego państwa i chcieliby uchronić to państwo przed wszelkimi krytykami. Poseł dr. Rakowski w imieniu ludności polskiej zaznaczył, że tylko psychozą naszej słabości da się wytłumaczyć dotychczasowy stan rzeczy, że Niemcy powołując się wciąż na konwencję genewską — wyliczając przeciwko Polsce najpotworniejsze oskarżenia na arenie międzynarodowej, zaś Polacy wahają się w zrobieniu użytku z tychże instancji międzynarodowych, aby nie zama-

cić pokoju. Pokój między ludźmi i państwami ma być opierać jedynie na poszanowaniu wzajemnych praw a nie na gnębieniu jednej strony przy głuchym milczeniu strony drugiej. Na przemówienie to Niemcy nie zdobyli się na poważniejszą odpowiedź. Do demonstracyjnego opuszczenia sali Sejmu już się nie posunęli. Rezolucję zaś powziął Sejm Śląski wszystkimi głosami polskimi, przy powołaniu się Niemców od głosowania.

A więc nareszcie przecie sprawa, która oburzeniem przejęła wszystkie cywilizowane narody, znajduje się wkrótce na forum międzynarodowym, bo rozpatrywana będzie przez Ligę Narodów tam reprezentować wszystkich narodów, będą mieli możliwość zapoznać się z „trofeami” pruskiej „kultury”.

(a)

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Czy to możliwe?

„IL. KURJER CODZ.” donosi z Wilna, iż na liście emerytów,

otrzymujących pensje od rządu polskiego w Wilnie, figuruje wdowa po adjutancie Murawiewa Wieszatela, pułk. Surikowa, zamieszkała w Wilnie przy ul. Wawozy w domu własnym. Surikow w czasie powstania 1863 r. pełnił obowiązki własnego adjutanta Murawiewa.

I to się dzieje w Wolnej Polsce! Ładnych doczekaliśmy czasów, kiedy zasługa bywa często pomijana, a jednocześnie nagradzana zbrodnią.

Zwycięstwo Niemców.

Z powodu wygranych targów o wschodnie forte niemieckie, oraz z przyczyny nie małego zwycięstwa niemieckiego w sprawie zbrojeń, cała prasa polska szeroko sprawy te komentuje, upatrując w tem wyrażenie niebezpieczeństwa dla Polski.

P. Stronki w „WARSZAWIANCE” zauważa, że

„twierdząc wschodnie spełniły tym razem świetnie swe zadanie nieprzewidziane wojskowo: ostoiły odwrót Sprzymierzonych w sprawie nadzoru nad zbrojeniami Niemiec.

Główną rzeczą, było zniesienie nadzoru międzynarodowego od 1-go lutego 1927 w Łańdym razem, chociaż wszyscy wiedzą, że Niem-

cy się zbroją.

A przez porozumienie w Paryżu wlatują Niemcy do Genewy na białych strzydełkach niewinności rozbrojenkowej, co jest przedmiotem szyderstw, oraz zyskują niemal pewność, że cały truposz nadzoru Ligi Narodów nigdy się nie ocknie.

A całe to widowisko, pełne sztucznej powagi, odbywa się w chwili, gdy nowy rząd Hindenburga z hasłami Deutschnationale tj. Wszecchniemców zwraca się zupełnie otwarcie szybkim bojowym na Wschód”.

„Rozbrojenie”

„DZIENNIK POZNANSKI” zamieszcza wiele ciekawe informacje, powtarzając je za „Daily News”, w sprawie uzbrojenia dwóch nowych krążowników angielskich, które wejdą w skład floty wojennej angielskiej na wiosnę.

Każdy z tych krążowników uzbrojony jest w 9 armat 16-calowych przewyższających siłą destrukcyjną, obrębem ich działalności oraz potęgą ich obstrzału — wszystkie dotychczasowe armaty morskie innych mocarstw.

Waga całkowita tych nowych, armat krążowników wynosi 972 tony, czyli równa się 2,400 sztukom armat polowych. Nabój składa się z 290 kilogramów korditu, szybkość pocisku wynosi 2,630 stóp na sekundę, czyli 40 kilometrów na minutę. Prędkość działania jest obliczona na 37 kilometrów i pomimo olbrzymiej wagi pocisku, 9 dział „Nelsona” może dać 18 wystrzałów na minutę. Identyczne armaty posiada krążownik „Rodney”.

J. MARIE.

Za późno.

Długo mieszkać spędził w ascetycznym osamotnieniu, przygwożdżony do stołu przemożną potęgą twórczości. Daleki od gwaru gorzkich targowisk życia, tworzył swe dzieło, pracując bez wytchnienia niemal i nocą. Nie wiedział, czy żyje naprawdę: móżg i ręka czynne były bezustannie, uczucia jednakże, życzenia i nadzieje zamarły.

Alto dzień, gdy dzieło wykończony zostało zupełnie, gdy odkłóczył pióro, schował do teczeki manuskrypt, z niepowstrzymaną siłą trysnęła w nim żądza życia. Wychylił się gwałtownie z okna, wchłaniając pożądliwie w rozszerzone płuca atmosferę miasta. Wsłuchiwał się w gwar, którego fale były ku niemu z dołu. O jakże kuszą ten gwar cudowny. Stał ogłuszony, chwilę jedną wahał się, czy wkroczyć na drogę, wiodącą z krainy marzeń w rzeczywistość. Lęk go ogarniał przed ogromem życia, któremu miał rzucić się w ramiona. Ostatecznie jednak zdecydował się: zamknął okno, chwycił płaszcz — zbiegł na dół — tam — gdzie wrzało i pulsowało życie.

Hej! szedł ulicami z rozjaśnionymi oczyma i męskim umysłem. Tu, gdzie kłębowało ludzkie by-

ło najgęstsze i najhuczniejsze, czuł się najlepiej. Na skrzyżowaniach ulic przystawał, podziwiając za trzymujące się pojazdy. Wyrwanemu z samotności wydawało się miasto cudem niemieckim. — Ale największym bezwzięciem cudem, był park wiosenny, pełen rozkwitających paków i świeżutkiej zieleni. Złociste słońce oświecało drogę. Wiosna! W samotności tworzenia nie dostrzegł był zmiany, która zaszła na świecie. A teraz to uczynił skok w samo serce wiosny. Stał tu w oslepiającym słońcu, rozkoszując się ożywczym zarem. Zdjął kapelusz, a wtedy zaigrały złote refleksy w jego brzozych włosach.

A kiedy tak trwał w bezruchu, wymurzyła się z pomiędzy zielonej gęstwiny drzew i krzaków — wzięła. Była to kobieta, której chód wprawiał go w zachwyt. Zdawało się, iż stopa jej nie dotyka wcale ziemi. Linje jej postaci były szlachetne i wytworne. W następnej chwili mógł już rozróżnić rysy jej twarzy.

Ujrzał wąski, subtelny nos, aksamitne, brązowe oczy, pod ostro zarysowanymi brwiami. Małe, złote łoczki, wily się nad uszami. Maleniście wiśniowe usta nęciły, jak dojrziała jagoda. Przeszła mimo, a wtedy on podał jej za nią. Nie dostrzegł drogi, którą szedł. Nie miał żadnego celu, prócz tego, by jak najdłużej pozostać w jej pobliżu, nie stracić jej z oczu. Zostawił cały w zapamiętaniu w tę przedziwną

zjawę. Szedł jak pijany, w potoku jej magnetycznej promiennosci. Nagle cofnął się przerażony: odwróciła się bowiem. Spojrzenie jej spoczęło na nim spokojnie i pytająco?

— Dlaczego idzie pan za mną? Głos jej brzmiał głęboko i słodko.

— „Bo muszę”.

Poza nią wyrósł nagle duży szary mur. Był to być może mur domu, w którym mieszkała. Myśl, że może zniknąć na zawsze ta, której jeszcze nie posiadał, przyprowadziła go o szaleństwo.

Stała zupełnie cicho, nie wykazując żadnego niepokoju ani odrazy. W oczach jej malował się głęboki smutek. Coraz ciemniejsze stawały się te oczy, gdy tak patrzyła na niego.

— Wróć pani tą samą drogą, którą przysiała. Pozwól mi iść za tobą, bym mógł na ciebie patrzeć, szepnął błagalnie.

Potrząsnęła głową.

— Ktoś czeka na mnie!

Przeraził się! Ktoś czeka na nią! Pewnie mężczyzna, którego kochał ktoś czeka... Pochylił głowę. Aż nagle ruchem gwałtownym odrzucił ją w tył i szepnął, z płonącymi ekstatycznym ogniem oczyma: Będę czekał na panią. Pani przecież wróci! pójdzie ze mną, by nadać trochę chociażby ciepła mojemu życiu!

Leżąc ramionem ubrał jej rękę, tworząc

Za kulisami amerykańskiej finansjery.

Proces Forda z rządem o 30 milionów dol. podatku.

Przed sądem odwoławczym podatkowym w Detroit (Board of Tax Appeals) rozegra się niebawem sensacyjny i największy w historii świata proces podatkowy.

Suma, której oskarżeni nie chcą zapłacić państwu, wynosi 30 milionów dol. Suma ta jest tak wielka, iż nie trudno jest zgadnąć nazwisko człowieka, który w tym procesie odegra główną rolę. Jest nim Henryk Ford, najbogatszy człowiek świata.

Izba skarbową zażądała od senatora Jamesa-Courens przed kilku miesiącami do datkowej zapłaty 10 mil. dolarów podatku, za sprzedane swego czasu Fordowi akcje Ford-Motor-Company. Podobne wezwanie wystosowała do reszty spółników senatora od których domaga się zapłaty 20 milionów dolarów.

Jak się obecnie okazuje, Ford zapłacił swym byłym spółnikom 100 mil. dolarów za akcje, które znajdowały się w ich posiadaniu. Za każdą akcję wartości nominalnej 100.000 dol. płacił milioner zaledwie 12.500 dolarów.

Podatek za tę transakcję wyniósł wów czas 20 mil. dol. i zdawało się, że cała ta sprawa została tem samem w zupełności załatwiona.

Rozdrapywanie skarbów artystycznych Francji.

KOŚCIOŁY, PALACE, GROBOWCE I OLTARZE PRZENOSZONE ZA OCEAN.

Pisma paryskie podnoszą alarm, iż wzbogaceni na wojnie światowej Amerykanie, wykupują na rowo francuskie dzieła sztuki i przewożą za ocean nietylko obrazy, rzeźby i stare tkaniny, ale także grobowce starodawnych rodzin, oltarze, pałace, a nawet kościoły.

W ciągu ostatniego roku przeniesiono w okolice Nowego Jorku i Chicaga siedem starych francuskich budowli. Zamówienia napływają jednak bez ustanku.

W miesiącu styczniu nadeszły do paryskich handlarzy dziełami sztuki 22 zamówienia na „starofrancuską architekturę”. Ceny są tak ponętne, iż niejednemu magnatowi trudno się oprzeć pokusie w tych ciężkich czasach.

Za stary dom, przedstawiający wartość 10—15 tysięcy dolarów. Trzeba przyznać, iż bogactwo z oceanu nie znajdują się na wartości dzieł sztuki.

Wszystko przyjmują chętnie, byleby było stałe i porośnięte mechem stuleci.

Tymczasem ostatnio na zlecenie Mello na urząd podatkowy przystąpił do rewizji tej sprawy, przyczem główną rolę odegrały względy natury politycznej.

Urzednicy podatkowi, którym tę sprawę powierzono doszli do przekonania, iż wartość jednej akcji Ford-Motor-Company wynosiła w roku 1913 — 3.000 dolarów, a nie 9.490 dol. jak to oszacował szef administracji podatkowej Daniel Roper, w czasie zawierania przez Forda transakcji.

Na zasadzie obowiązujących przepisów podatek zapłacono za różnicę kursu z 1913 r. i ceny kupna. Ponieważ obecnie oszacowano wartość akcji na 3.000 dol., a nie

9.490 jak wówczas, powstała przeto na korzyść Izby skarbowej różnica 30 mil. dol.

Obrońca oskarżonych wskazuje na polityczny spór, który skłonił Mellona do wycofania z aktów tej przestarzałej sprawy. Rząd zresztą nie ma żadnych podstaw do lekceważenia orzeczenia wydanego przez szefa admin. podatkowej Daniela Roper.

Okazało się również, iż Ford wymusił od swych spółników sprzedaż akcji, zagrożił bowiem otwarciem konkurencyjnego przedsiębiorstwa, które w krótkim czasie zrujnowałoby Ford-Motor-Company.

Jak z tego widać, w Ameryce nie przebiega się w środkach celem zdobycia majątku

Dola polskości na emigracji.

Brak szkół polskich w Westfalji.

Liczny odpływ robotników polskich z Westfalji do Francji po wielkiej wojnie spowodował upadek szkolnictwa polskiego w Westfalji. Dopiero w roku ubiegłym 1926 powołano do życia Polski Patronat Szkolny na Westfalję i Nadrenję, który zajął się na nowo organizowaniem szkółek polskich.

Ogółem istnieje w tych prowincjach niemieckich około 70 miejscowości, w których powinna być szkoła polska, gdyż jest tam więcej, niż po 40 dzieci. W rzeczywistości jest zaledwie 13 szkółek, do których u-

częszcza 767 dzieci na ogólną liczbę 5.640 dzieci polskich w wieku szkolnym. Obecnie ma przybyć jeszcze 11 szkółek dla 700 dzieci. W ten sposób zaledwie piąta część dzieci polskiej mogła uczęszczać do szkoły z językiem ojczystym.

Szkoły te nie są zresztą właściwie szkołami, a tylko kursami języka polskiego, odbywającymi się w godzinach popołudniowych, nie więcej, niż 4—9 godzin tygodniowo. Jedyne podręcznikami w tych szkółkach jest Elementarz Górnośląski i Czytanka Polskie.

Pożar w pociągu na linii Deblin-Kowel.

16 osób poparzonych.

Dnia 4 b. m. o godz. 2 m. 15 nad ranem na linii Deblin-Kowel na 94 km. szlaku Minkowice — Jaszczów w wagonie II klasy pociągu osobowego wybuchł pożar, spowodowany przez zapalenie się eteru, który potajemnie wioził w przedziale jeden z podróżnych. Pożar momentalnie objął cały wóz, powstał nieopisany chaos, pasażerowie wyśkakiwali w biegu naoslep. Na skutek sygnałów alarmowych pociąg zatrzymano, wagon płonący izolowano. W przeciągu niespełna pół godziny wagon spłonął doszczętnie. Po-

ciąg stał na szlaku 20 minut, poczem spowodowany został do Jaszczowa, skąd wyruszył w dalszą drogę z opóźnieniem 2 godz. 40 minut.

Skutkiem pożaru poparzonych zostało 16 osób, z czego 10 pasażerów i 6 konduktorów, którzy jechali w tym wagonie, udając się na służbę. Wszyscy poparzeni odstawieni zostali specjalnym pociągiem do szpitala w Lublinie.

Władze wdrożyły śledztwo, sprawca pożaru jednak zdołał w zamieszaniu zbiec.

czkę, uśmiech zaś igrał na jej wargach. — Jesteś pan dla mnie człowiekiem obcym, jakże więc mogę być z panem?

Nie zwrócił na te słowa uwagi.

— „Ach, czyż nie czuje pani, że należymy już do siebie?”

Rumieniec zgasł i ustąpił miejsca śmiertelnej białości. Wargi jej drżały, gdy spytała:

— Dlaczego przyszedł pan dopiero dzisiaj?

— Byłem martwy. Przed godziną dopiero zmartwychwstałem i wyszedłem na świat, by ujrzeć wiosnę. Wtedy zjawiła się ty. Dlatego będa tu stał i czekał, dopóki nie wrócisz. Przypuszczam bowiem, że i ty przekonana jesteś, że należymy do siebie?

— Czy jej stały się czarne i otchłannie głębokie, — Chciałabym w to wierzyć — rzekła powściągliwie... i... mam nadzieję, że spotkamy się znowu!

Ogarnęło go radosne wzruszenie. Zanim zdołał powiedzieć cośkolwiek, zniknęła we wnętrzu domu. Przed nim zaś został mur zimny i pusty.

Długie tygodnie żył nadzieją, że ujrzy ją znowu. Dopiero, gdy przepych rozkwitujących róż przypomniał mu, że to już lato zgasł płomień nadziei i w sercu jego jeno tliła się iskra. Wkrąg huczał szalony korowód życia. On jednakże pozostał samotny. Spotykał się z wieloma ludźmi, lecz w tem czekaniu na nią, jedną, jedyną

mieli oni dlań pozór martwych marjonetek.

I oto zaczął krążyć dokola jej domu. Uczucie nie mogło mylić! Była przecież dlań przeznaczona. Drogi ich muszą skrzyżować się znowu.

W nocy, gdy pożerany tęsknotą, leżał bezsen-ny, wyobraźnia malowała mu obraz ponownego spotkania, z jaśniejącymi oczyma zblizła się doń i ujmowała za rękę, mówiąc:

— Należymy przecież do siebie.

— O, ja zatrzymam cię i nigdy, nigdy nie puścę już od siebie, o ty, której czekam i której nie znam nazwiska ani imienia!

I znowu szedł Hajo ulicą. Dźwięk dzwonów kazał mu przystanąć. Zwarta masa ludzka nie pozwalała mu iść dalej. Potknął się o dywan z czerwonego aksamitu. Nie dla niego leżał kobierzec na asfalcie ulicy, wskazujący drogę do kościoła i do rzęsiście oświetlonego oltarza.

Dzwony brzmiały, sprawiając mu ból niemal fizyczny. Była w dźwiękach tych miłość i „błogosławieństwo Boże”.

O, ty, najdroższa, jedyna, kiedyż nadejdzie dzień, który połączy i nas z sobą na zawsze?

Mur ludzki poruszył się. Służący otworzył drzwiczki auta, z którego wysiadł wyfraczony starzec, z kwieciami mirtowem w butonierce, a za nim — panna młoda, smukła, cała w śnieżnym jedwabiu z wstążkami. Zawisała na ramieniu pana młode-

go i szła krokiem ciężkim, z oczyma rozwartymi dookoła i utkwionymi w dal.

Płomień zapalił się w oczach Hajona. Z tłumem wyciągnął do niej rękę. Zastąpił drogę młodej pannie. Narzeczona stała cicho. Wzrost jej opadł i wyciągnięta ku niej rękę. Oczy groźnie zawisły na twarzy człowieka, który osmielił się stanąć na jej drodze. Bielszą od sukni ślubnej stała się jej twarz. Cichy szepot wionął ku niemu:

— Przyszedłeś za późno.

I poszła dalej.

Hajo stał nieruchomo jak głaz. Ludzie roztępili się przed nim. A on patrzył na sakariatny kobierzec. O, zaliż nie była to krew!

A więc sprzedała się?

Szydersko wykrzywiły się jego usta, by w następnej chwili ściągnąć się boleśnie. W oczach jej przecież widział otchłan cierpienia. Nie sprzedała się, jeno uczyniła z siebie ofiarę. A może padła, przykoczona ciężarem życia?

Dzwony umilkły. Ksiądz błogosławił niedobrą parę. Cóż robi tu jeszcze on, Hajo? Znalazł ją za którą tęsknił i której czekał. Wyciągnął do niej rękę, ale ona go odrzuciła, łamiąc swe przyrzeczenie.

Przyszedł za późno

„Szalejące Chiny”

Czansolin - kandydat na chińskiego Mussolini'ego.

Rewolucja w r. 1911 została Czansoliną na stanowisku pułkownika. „Sławne” czy ny jego mniej więcej w ten sposób opisuje Albert Londres w swej najnowszej książce p. t. „Szalejące Chiny”.

„Ścina głowy w imieniu republiki, tak samo jak przedtem w imieniu cesarstwa. Zna się na tem znakomicie, gdyż jest to jego rzemiosło. Dzięki niemu przywrócił w Chinach spokój. Mianowany generałem, zwołał naczelników band rozbójniczych i oficjalnie mianuje ich oficerami regularnego wojska. Czansolin widzi ponowny rozkład Chin, a uważając, że nadeszła dla niego chwila działania, ogłasza się wicekrólem Mandżurji, mianuje sam siebie marszałkiem i przywłaszcza sobie godło 9 lwów.

Film kręci się z szaloną szybkością, wojna, która objęła świat cały, doprowadziła do powstania bolszewizmu. Bolszewicy wtargnęli do Mongolji, obrażony Czansolin zwraca się do stolicy o pomoc materialną, żądając 30 milionów dolarów, potrzebnych mu do wypędzenia Lenina z Mongolji, Peking zgodził się, Czansolin schował pieniądze do kieszeni i miał wyruszyć na czele swej armji do Mongolji.

Do Mongolji jednak nie poszedł, ponieważ był dzień świąteczny, należało więc poradzić się wróżby a ta właśnie, jak sam twierdzi, nie odpowiedziała. Podjął się nato miast innej pracy, mianowicie powołał do życia rząd: ministerstwo spraw zagranicznych, skarbu, spraw wewnętrznych, oświaty (nie umie jeszcze czytać) i dwór (mistrza ceremonji, podkomorzego i t. d.). Jego straż honorowa składa się z kilku tysięcy rzeźmieszków, mających na sumieniu przynajmniej dwie lepsze zbrodnie. Jego dwudzie-

stoletni syn jest generałem głównodowodzącym. Bandytów nieregularnych karze bez ładu.

Cztery karety automobilowe tworzą orszak Czansolina. Kiedy wysiadzie, otoczy go pierścień żołnierzy a drugi pierścień stanie tyłem do pierwszego, chroniąc swego pana przed ewentualnym atentatem. Czanso-

lin jest wtedy jądrem słonecznym a lufy karabinów jego promieniami.

Armja, którą dowodzi, liczy 300,000 żołnierzy. Rezyduje w Mukdenie, wymyśla na Peking, ma około 100 milionów dolarów majątku marzy o cesarstwie a codziennie rano odbywa naradę ze swym czarnoksiężnikiem, sławnym ślepym prorokiem.

Rzeczy ciekawe.

Najbogatszą ulicą na świecie jest Park Avenue w New-Yorku. Mieszka tam 4.000 milionerów.

Pewien uczonek angielski zajmuje się specjalnie studjowaniem form płatków śnieżnych. Fotografje pokazały, że niema dwóch jednakowych pod względem „architektury” płatków.

Włoski astronom Vicentini doszedł do osobliwego wniosku, że słońce jest zimne i nie świeci. Światło i ciepło słoneczne jest rezultatem prądów elektrycznych, rozsiwanych przez tę „zimną i ciemną” kulę.

Magistrat miasteczka hiszpańskiego Almedralejo pobiera podatek od krótkich sukienek. Popłaceniu pownej kwoty wolno suknię taką nosić w ciągu miesiąca.

We Włoszech przeprowadzono statystykę kawalerów — jest ich 8 milionów, z czego 1,800,000 płaci już specjalny podatek. Resztę czeka ten sam los.

Inżynier angielski Cully odkrył nowy metal, który nazwał „Folium”. Metal ten, według zdania odkrywcy, dokona przewrotu w metalurgji.

W Friedrichshafen zaczęto budować nowego Zeppelina, przeznaczanego do podróży transatlantycznych. Olszymi ten statek powietrzny będzie miał salę restauracyjną na 40 osób.

Norweg Hans Ellestad wynalazł rzekomo sposób robienia srebra z ołowiu. Rząd norweski pragnie kupić ów sekret — Ellestad żąda 50 milionów.

Rękopisy Lenina spoczywają w lenińskim

DOUGLAS IRVINE.

Bryła złota.

Na Pall-Mall-street w oknie wystawowym wielkiego przedsiębiorstwa okręgowego w Londynie dla zachęty emigrantów, ułożono trzy wielkie bryły złota, z napisami głoszącymi, że waga one 37, 29 i 22 funty angielskie, przedstawiając łączną wartość około dwunastu tysięcy funtów szterlingów, a zostały znalezione na nowo eksploatowanych polach australijskich w Grey Range.

Przed wystawą tłoczyła się stała gromada ciekawych i zainteresowanych, a że dyrekcja biura obawiała się o zdanie tak wielkiego skarbu na łaskę opatrznosci i — specjalnie został zaangażowany policjant i stał w zakamie muru koło okna, pilnując pomniejszych brył.

W godzinach obiedowych, gdy ruch uliczny ustąpił, policjant dla rozprostowania nóg, przechodził się nie dalej, niż do bramy sąsiedniego domu.

Pewnego ranka z dworu a Charing-Cross wyszedł rosy mężczyzna w skórzanej kurtce i czapce, rozzejrzał się i podszedł do robotnika, wynoszącego beczułki z podziemi domu, sąsiadującego z biurem okręgowym.

— Jak się masz, Sten! Oto jestem.

Robotnik uściśnął przybytemu rękę.

— Dobrze żeś tak szybko otrzymał mój list. Dobe. Posłuchał! Wiesz, że w Australji znajdują teraz wielkie bryły złota?

— Cóż z tego? Chyba nie po toś mnie tu zwołał, by mnie namawiać do emigracji.

— Nie Dobe! I mnie ani w głowie szukać szczęścia za oceanem, pragnąłbym jednak nie opuszczając Londynu, zdobyć taką bryłkę złota.

— I ja chciałbym, Sten!

— A więc dobrze, po to cię wzwąłem. Idź parę kroków dalej, obejrzyj sobie bryłki, głównie największą, bo skoro brać — to dobrze brać i chodź ze mną do piwnicy, a wszystko ci objaśnię. Synek przyjechał z tobą? To go zawołaj, muszą i jego poznać.

Po chwili zniknęli w czeluściach piwnicy, do której wejście prowadziło z bramy, co stanowiła kres spaceru policjanta.

Nazajutrz, o 3 popołudniu, kiedy ruch na Pall-Mall jest najmniejszy, zajeżdżał przed bramą wielkiego domu samochód ciężarowy, niewielki i niepozorny, z siedzeniem na dwie osoby i drewnianą skrzynią na towary. Szofer w skórzanej kurtce siedział i czekał, widocznie z domu miały być wyniesione jakieś przedmioty.

Policjant widząc że tłum przed wystawą przeczekał się rozpoczął swą wędrówkę. Właśnie doszedł do bramy, gdy nadbiegł zapłakany i wylekziony mały chłopak i pochwycił policjanta za rękaw.

— Co ci się stało? — spytał stróż bezpieczeństwa.

— Tatusz mój biedny tatusz! Niech go pan ratuje! Wpadł tu w piwnicy do kadzi z wodą i nie mogę mu pomóc. Brzeg wysoki, nie może się wydostać i udusi się...

— Gdzie to jest?

— Tu o kilka kroków, z bramy w dół!

Policjant rozejrzał się. Przed wystawą nie było nikogo. Nie mógł się wahać! W ciągu dwóch minut wyratuje życie ludzkie i powróci na posterunek. Skoczył za malcem, zbiegł po schodkach do słabo oświetlonej piwnicy i nagle usłyszał zgrzyt zamkniętej za nim żelaznej klapy. Zawrócił — ale było za późno. Z rozpaczą zaczął kopać i walić pięściami w bramę, ale upłynęło dużo czasu, nim usłyszeli jego dobijania się robotnicy, zatrudnieni w podziemiu.

Tymczasem, gdy tylko policjant zniknął w bramie, szofer ruszył swym pojazdem. Jakiś mu to poszło niezręcznie, bo wjechał na trotuar i nie mógł zatrzymać samochodu, tak, że przód motora rozbił wielką szybę wystawową biura emigracyjnego. Szybko cofnął motor i zjechał tyłem na jezdnię — ale 37 funtowa bryła złota zniknęła w drewnianej skrzyni samochodu.

W biurze zostali wszyscy zaskoczeni zechwalnością czynu. Wnet opamiętali się i wybiegli. Tłum ludzi zebrał się na ulicy i udaremniał szoferowi i ciecizkę. W tej chwili wypadł z sąsiedniej bramy policjant jednym susem był przy szoferze, chwycił go za kołnierz i krzyknął:

— Holo, mój bratku! Oddaj natychmiast złota bryłę!

Szofer, widząc, że opór na nic się nie zda i ciecizka została mu udaremnioma — wyjął z drewnianej skrzyni bryłę, prowadzony przez policjanta wrzucił ją przez siłczoną szybę do wystawy i posłusznie powrócił do samochodu.

— Teraz jazda do komisariatu na Charing Cross. Pomówimy tam, ptaszku! — Ależ przedziwny samochód ruszył, a po chwili, zdwoiwszy szybkość, zniknął na zakręcie.

Z biura wybiegli urzędnicy.

— Gdzie on? Gdzie on? — pytali.

Pojechał z policjantem do komisariatu na Charing Cross! — odkrzyknął tłum.

Pospieszono do komisariatu ale samochodowi tam nie było i w ciągu całego dnia się nie zjawił.

Po godzinie znaleziono prawdziwego policjanta w piwnicy a przed wieczorem na odległej Fieldgate-street opuszczony samochód. W drewnianej skrzyni nie było jednakże żadnej bryły złota: fałszywa, miedziana, podrzucił wręczni złodzieje do wystawy biurowej — prawdziwą umieśli wraz z sobą Sten, Dobe i jego synek.

KINEMATOGRAF I ŻYCIE.

„Gracz w szachy”.

Monumentalny film polsko - francuski.

Film „Gracz w szachy”, przeniesiony na ekran przez p. Raymond Bernard na podstawie powieści p. Henri Dupuy Mazuel należy niezawodnie do jednych z największych i najpiękniejszych scenariuszy produkcji kinematograficznej francuskiej.

P. Dupuy-Mazuel jest także autorem „Miracle des Loups”, który dwa lata temu przefilmowany pod dyktando tegoż samego p. Bernard odniósł ogromne powodzenie. Sukces „Joueur d'échecs” zapowiada się jeszcze większy i to zarówno dzięki oryginalnej interpretacji efektów scenicznych, jak też z powodu specjalnej adaptacji muzycznej, dokonanej przez kompozytora Rabaud.

Akcja odgrywa się w Polsce w 18 w. buntującej się przeciwko coraz większej ingerencji rosyjskiej. W Wilnie w pałacu Worowskich zamieszkują dwie sieroty Zofja i Bolesław, którymi opiekuje się tajemniczy baron de Kempelen; u nich to koncentruje się życie kulturalne i patriotyczne trzymanego pod jarzmem rosyjskim społeczeństwa polskiego. Bolesław jednak należy do mieszanej pułku polsko-rosyjskiego. Pewnego dnia w klubie oficerów, młody Polak, będący świetnym graczem w szachy pobija swego przeciwnika majora Nikolajewa, szpiega Katarzyny. Równocześnie powstaje ostry spór. Przychodzi do walki w salonach klubu, która potem przenosi się na ulicę; miasto i okolice buntują się, ale wojska carowej pobijają Polaków, na których czele stoi Bolesław Worowski. Ranny w bitwie kryje się potem u barona de Kempelen, gdyż według „ukazu” Katarzyny jest nałożona cena na jego głowę. Baron, będący genialnym konstruktorem automatów, których całe muzeum u siebie posiada, postanawia z pomocą Zofji ocalić Bolesława. Ta zaś ostatnia dla patriotyzmu wyrzeka się miłości do rosyjskiego oficera.

De Kempelen sporządza zatem automat turka „gracza w szachy” o ogromnie precyzyjnych sprężynach, ale tak wielki, że schowany jest w nim Bolesław i on to jest owym niewidzialnym graczem. Tym sposobem baron zamierza razem ze swymi pupilami schronić się do Austrii. Jednakowoż sława „gracza w szachy” przedostaje się na dwór Stanisława Augusta. Przedstawienie odbywa się w obecności owego szpiega Nikolajewa, który wykrywa sekret i daje znać o tem carowej. Baron de Kempelen ze swym automatem i Zofja są sprowadzeni do Petersburga, Katarzyna jednak dla upewnienia się naumyślnie szachruje. Bolesław wywraca pionki, a wówczas nie zdradzając tego co wie, carowa z uśmiechem na ustach daje rozkaz rozstrzelania automatu za zbrodnię „obrazy majestatu”. Rozstrzelanie odbywa się pod koniec balu na podwórzu Pałacu Zimowego. Baronowi jednakowoż udaje się zastąpić Bolesława i jego to przetrzebią rosyjskie kule. Bolesław i Zofja są ocaleni, gdyż umierający konstruktor automatów prosi o ulaskawienie Bolesława za Zofję, ta bowiem była pochodzenia rosyjskiego, a wie-

dzieli o tem jedynie de Kempelen i... carowa.

Trudno w krótkich słowach oddać całość akcji tego filmu, bogatego w ciekawe epizody. Do bardzo udatnych momentów należy szarża wojsk, które jak wiadomo, filmowano w Polsce.

Interpretacja jest bardzo ciekawa: p.

Charles Dullin odtworzył nadzwyczajnego barona de Kempelen, Pierre Blancher gra z entuzjazmem polskiego bohatera, Edith Jeanne jest wzruszającą i piękną Zofją, a pani Charles Dullin wspaniałą, ale może za bardzo „ludzka” Katarzyną.

Praca w mieście złudy i rozkoszy.

Jak pracują artyści w Hollywood.

Niejednokrotnie słyszy się zapytanie, dlaczego właśnie Hollywood, i nie inny, bardziej w centrum świata, leżący punkt, stał się centralą produkcji filmowej — jak powstało, dlaczego rozwinęło się i skupiło wszystkich najświetniejszych artystów to właśnie miasto?

A jednak odpowiedź tak wypada, iż istnienie tylko tu powstać mogło takie środowisko.

Pod szafirowym, wieżnym niebem, na najbardziej uroczym z wybrzeży, w ośnieniu palm o niesłychanej grubości i wielkości zielonych wachlarzy, w gajach najwyszukanych owoców i najpiękniejszych kwiatów, daleko od gwarnych, zadmionych środowisk fabrycznych, a jednak w środowisku cywilizacji, z wszystkimi jej udogodnieniami — wszystko to stwarza wymarzone warunki estetyczne i praktyczne dla artystów i wytwórców. Ale nietylko położenie Hollywood i nadzwyczajna atmosfera sprzyjająca rozwojowi życia artystycznego złożyły się na to wyjątkowe powodzenie, odegrała w tem również wielką rolę wzorowa organizacja wytwórczości. Pamięta tu niewidziane może gdzieś indziej skoncentrowanie całej pracy, wszystkich wysiłków w jednym, umiłowanym przez wszystkich celu.

Kto jest zmęczony, leniwy, kto nie umie przejąć się swym zadaniem — nie ma tu co robić. Zato dla

każdego talentu, dla każdego wysiłku twórczego wszystkie drogi stoją otworem. Pamięta tu potężna solidarność, współpraca wszystkich i, pomimo tak ogromnej mieszaniny sfer, narodowości i poziomów umysłowych różnych pracowników, doskonała harmonia. Nie jest to pepiniera tłumna i hałaśliwa, ale prawdziwe środowisko żyjących ze sobą jednostek i z ogromnym nakładem pracy dążących do wspólnego celu. Organizacja tej pracy jest przytem doprowadzona do ideału doskonałości.

Podczas gry artysta otoczony jest pieczołowitą opieką. Z błyskawiczną szybkością zmieniają mu ubranie, charakteryzując, podsuwają krzesło, gdy może chwilę wypocząć, myślą o każdym szczegółzie i o każdym drobiazgu.

Nigdy np. żaden z artystów nie stoi przed obiektywem, wyczekując na uregulowanie lub wypróbowanie efektów świetlnych. Miejsce jego zajmuje statysta, podobny doń postawą i dopiero w ostatniej chwili, gdy wszystko już gotowe, artysta zajmuje swoje miejsce.

Łatwo teraz wytłumaczyć sobie możemy, dlaczego ci ludzie są tak pełni artystycznej werwy i rozmachu twórczego, dlaczego są tak tryskający życiem, zdrowiem i humorem pomimo bardzo ciężkiej i wyczerpującej pracy.

Norman Kerry.

Droga do kariery filmowej.

Norman Kerry urodził się w 1893 r. w średnio zamożnej newyorskich rodzinie mieszczańskiej. Od wczesnego dzieciństwa pociągała go szabelka i bęben, nie więc dziwnego że po ukończeniu szkoły średniej wstępuje do Akademii Wojskowej w Annapolis, którą kończy z odznaczeniem. Po paru latach jednak jest zmuszony opuścić szeregi armii Stanów Zjednoczonych, bowiem wpłataje się w przykrą, w konsekwencjach awanturę miłosną z żoną szefa swego pułku.

W ciągu kilku miesięcy Norman, wytrącony ze swego normalnego trybu życia, nie może znaleźć stałej pracy. Jest kolejno instruktorem boksu w szkołach, prywatnym detektywem, aż wreszcie, jako agent-sprzedawca wyrobów pewnej amerykańskiej huty żelaznej dociera do Hollywood, aby sprzedać wytwórni Paramount materiał do budowy atelier. I oto wielka niespodzianka życiowa Kerrego: sprze-

dawszy żelazo nie powraca już do fabryki, lecz staje się artystą filmowym zawdzięczając ten fakt Normie Talmadge, która, zapoznawszy się przypadkowo z Normanem, z miejsca zaangażowała go jako swego partnera do filmu „Up the Street with Sally”.

Debiut Kerrego wypadł jaknajlepiej; bohater-ska figura, uwodzicielski wąsik i wykwinna gra postawiły go odrazu w szeregach ulubieńców publiczności. Ale największą popularność zdobył sobie Kerry kreacją w „Dziewocześcu z Karuzeli” „Dzwonniku z Notre Dame” i rozgłosnym „Upiorem z Opery”. We wszystkich tych obrazach Kerry występuje w swych ulubionych mundurach wojskowych, w których czuje się tak dobrze, jak żaden z aktorów.

Najnowszym obrazem z Normanem Kerry jest wielki film reżyserji E. A. Duponta p. t. „Kochanie moje, a świat będzie moim”.

Bank Rzemieślników Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Kilińskiego 123, (gmach T-wa Rzemieślniczego „Resursa”)

— — przyjmuje — —

wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie, oraz zapisy na udziałowców Banku.

— — — Złatwia wszelkie operacje bankowe. — — —

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Gentleman-bandyta i najpiękniejsza kobieta Nowego Jorku. Chapman - najniebezpieczniejszy opryszek XX wieku.

Ameryka jest krajem, dostarczającym nam wszelkiego rodzaju sensacji. Niedawno właśnie prasa amerykańska dała z dziedziny kryminalnej niezwykle interesujący materiał. Zaczęło się to tak: 24-go października 1921 roku jakaś czteroosobowa banda, zatrzymała nagle przy pomocy rewolwerów na Broadway wóz pocztowy i w ciągu kilku minut zupełnie go obrabowała. Na czele tej bezprzykładnie zuchwałej bandy stał Gerald Chapman, syn protestanckiego pastora, który w swoim czasie skończył z odznaczeniem studia uniwersyteckie i promowany był w jednej z wyższych uczelni amerykańskich. Zuchwałemu bandycie udało się wówczas zarabować mniej więcej tylko 1,454,000. Mimo najgorliwszych poszukiwań, policji nie udało się wiedy wytropić Chapmana, przedstawionego jako nadzwyczaj pięknego mężczyznę o delikcyjnych rysach twarzy, ciemnej cerze, czarnych oczach i włosach. Zarówno on, jak i jego towarzysze, przepadli jak kamień w wodzie.

Chapman bynajmniej nie opuścił Nowego Jorku, gdzie napad był dokonany. Przebywał tam w dalszym ciągu, ale nie pod swym prawdziwym nazwiskiem, lecz jako angielski lord Gramery. W najwykwintniejszym hotelu wynajął on dla siebie i swe go personelu cały szereg pokoi, w których otaczał się bajecznym blaskiem. Rachunki jego w niektórych dniach wynosiły podobno po 100,000 dolarów, a w czasie swego pierwszego w Nowym Jorku pobytu miał on wydać w okresie sześciu miesięcy nie mniej jak pół miliona dolarów.

I nie dość na tem, że żył on wspaniale, ale jeszcze dzięki swym wykwintnym formom obejścia znalazł wkrótce dostęp do najlepszych sfer towarzyskich. Jako piękny mężczyzna, zwracał w głowach kobietom tak, iż najpiękniejsza kobieta w Nowym Jorku, Betty, żona jednego z najbogatszych kupców z Rhode Island, oddała mu się bez zastrzeżeń. Dla cudownej Betty rozszerzył on w luksusowym hotelu swoje apartamenty, oddał jej do rozporządzenia cały szereg salonów, nabył dla niej najpiękniejszy samochód, szofera jej ubrał w piękna i oryginalna, zwracając uwagę liberję, a samą Betty otulał w najkoszowniejsze futra i jedwabie, obdarzał ją najdroższymi klejnotami i wraz z nią uczęszczał do najwykwintniejszych miejsc rozrywek publicznych.

Naturalnie, na tak wystawne życie nie długo mogły wystarczyć posiadane przez niego środki, to też nagle Chapman wyjechał z Nowego Jorku, a piękna Betty, bogatsza o jedno przykre doświadczenie, powróciła do domu męża.

Wkrótce jednak powiódł się Chapmanowi nowy bogaty polów. W napadzie rabunkowym na American Express Company w Niagara Falls, zdobył on nie mniej jak 70,000 dolarów, a tegoż wieczoru napadł jeszcze na sklep jubilerski, właściciela jego zabił i zarabował pierścionki oraz drogocenne kamienie, wartości przeszło 10,000 dolarów.

I znów nie pozostał po sobie żadnego śladu, jakkolwiek cały aparat policyjny Stanów Zjednoczonych zajmował się tropieniem tego niebezpiecznego bandyty. Uplynał tydzień, policja nie mogła się poszczycić żadnym sukcesem, a oto we Fulton w stanie nowojorskim wykonano znów z nadzwyczajną brawurą, napad bandycki. I w tym wypadku obrabowano zupełnie sklep jubilerski, właściciela sklepu z zimną krwią, zabito, a wkrótce potem wiadomo się nawet do głównej kasy urzędu pocztowego i opróżniono ją do ostatniego centa.

Chapman zdobył w ten sposób nowe obfite środki pieniężne i znów zniknął z powierzchni jako bandyta, aby w kilka dni później pojawił się w Nowym Jorku po raz drugi, jako wykwintny lord Gramery. Tym razem wynajął sobie apartamenty w pierwszorzędnym pensjonacie prywatnym, zawiadomił o swym powrocie piękną Betty, która znów zdradziła męża, zajętego tylko kupieckimi interesami i wróciła do bajecznie bogatego, rzekomego Anglika.

Tym razem jednak itylla miłosna Betty nie trwała długo. Pewnego razu Chapman przez nieostrożność, likwidując rachunek pensjonatu, wystawił czek na zarobowanym blankiecie. Czek został rozpoznany i policja nowojorska poleciła jednemu ze swych detektywów zdobyć zaufanie Chapmana. Agentowi istotnie udało się wydłubić od rzekomego lorda Gramery, który jednak nie wydał ni-

gdy swego prawdziwego nazwiska, pewne tajemnice i na podstawie jego zeznań gentleman-bandyta został aresztowany, stawiony przed sądem i skazany na 25 lat więzienia. Nie udało się jednak i w sądzie zidentyfikować jego osoby.

Dniami i nocami władze więzienne kazaly strzec dwu policjantom niebezpiecznego bandyty, w obawie, aby nie uciekł. Tymczasem Chapman nie objawiał bynajmniej takich zamiarów, lecz przeciwnie, spędził rok w więzieniu, nie wykraczając ani razu przeciw surowemu regulaminowi więziennemu. Przez ten czas przeczytał on mnóstwo książek, aby uzupełnić swoją wiedzę, zajmował się także pisaniami i próbował nawet utwarzać swoje chwilowe uczucia w formie poetyckiej.

To wzorowe zachowywanie się załującego swych czynów, jak się zdawało, grzesznika, który doskonale odgrywał rolę człowieka, rezygnującego ze świata, skłoniły wreszcie dyrekcję więzienia do cofnięcia zaostrożonej straży przy osobie Chapmana. Wynik był taki, że w tydzień później Chapman uciekł z więzienia i zabił przy tej okazji dwóch śledzących go policjantów.

I poraz trzeci lord Gramery, który stał się już teraz Chapmanem, zawiązał do Nowego Jorku i po raz trzeci także pojawiła się przy jego boku Betty, piękniejsza i bardziej promienniejsza niż kiedykolwiek, zdawało się — najszczęśliwsza na świecie kobieta. Hojny, jakie składał Chapman bogatej żonie kupca, nie pozostały bez wpływu na otoczenie bandyty. U lorda Gramery bywali niejednokrotnie także różni politycy i artyści, poeci i muzycy, a z pośród nich nie jeden kochał się skrycie w Betty. Jeśli który z nich zbyt się jednak do niej zbliżał, to Chapman miał wypróbowany sposób uwolnienia się od rywala. Wręczał danemu osobnikowi czek na wysoką sumę pieniędzy i wysyłał go do Europy, celem uzupełnienia studiów. Naturalnie, tym razem Chapman nie długo przebywał na wolności. Policji udało się wreszcie jego osobę zidentyfikować, i w kilka dni później odsławiono go jako ciężko chorego do szpitala więziennego. Zajmujący się nim lekarze uważali jego stan za beznadziejny. I oto stał się drugi cud. Chapman ze swoją wysoką gorączką i z pięcioma kulami w ciele zakął piękną kobietę go słodką miłosierdzia strzykawką używaną do iniekcji i korzystając z tego, że pielęgniarka jego zemdleła, uciekł zacierając za sobą wszelkie ślady.

Znów przedsięwziął Chapman cały szereg zuchwałych wian, aż wreszcie w roku 1925 zdradziła go władzom listem anonimowym jego kochanka, z którą jednak Chapman nie chciał się ożenić. Policja wyruszyła do zagrody właścicielki mał-

żonków Hanco w Muncie, w stanie Indiana i przychwyciła bandytę, Anderson, jego najwierniejszy przyjaciel, przypuszczając, że małżonkowie Hanco zdradzili jego pana za pieniądze, zastrzelili ich oboje za karę, a wkrótce potem i on został schwytany przez policję.

Chapmana osadzono w więzieniu, a piękna Betty, która teraz dopiero dowiedziała się o jego prawdziwym sposobie życia, odwróciła się stanowczo od niego, przeprosiła męża, który po raz trzeci jej przebaczył i przyjął ją do swego domu, gdzie obecnie znów, jako uczciwa małżonka poważanego kupca, przebywa na przyjęciach wieczornych i nie tylko, że przez inne kobiety nie jest pogardzana, ale przeciwnie, ze względu właśnie na miłość, łączącą ją z Chapmanem, jest raczej podziwiana i otaczana zazdrością. Tym razem nie było już ratunku dla Chapmana. Za dwukrotnie popełniony mord został on skazany na śmierć, na krześle elektrycznym. Nie pomogła apelacja, ani też całonocna mowa obrońcy bandyty, który usiłował wzbudzić w sędziach wstręt do wymierzania kary śmierci.

I tym razem jednak zdarzyło się coś osobliwego. Za każdym razem, gdy wyznaczono dzień stracenia Chapmana, dostawał on tak wysokiej gorączki, że lekarze nie mogli pozwolić na jego stracenie, albowiem w Ameryce tracić można tylko zupełnie zdrowych przestępców.

Kiedy trzykrotnie zdarzył się ten osobliwy fenomen, zmuszający do odroczenia chwili stracenia, trybunał polecił wreszcie bezwzględnie stracić Chapmana. Tymczasem w Nowym Jorku i w innych wielkich miastach Stanów Zjednoczonych zawarto mnóstwo zażądań, że Chapmanowi i tym razem uda się uciec z rąk sprawiedliwości. Nastąpiło jednak rozczarowanie, albowiem w więzieniu Wethersfield odbyła się wreszcie egzekucja Chapmana.

W czasie pobytu w więzieniu zużył on prawie wszystkie pozostałe pieniądze na swoją obronę, opłacając sowlcie najwybitniejszych adwokatów amerykańskich. Po zgonie pozostawił tylko 250 dolarów, z których 200 przeznaczył dla swego dozorcę więziennego, a 50 dla kamieniarza, który na grobie jego służy Andersona miał za to postawić kamień i wyryć napis.

Zwiolki jego sąd oddał na rzecz studiów naukowych, ale jakaś, nie chcąc wymienić swego nazwiska bogata dama wykupiła te zwiolki za 2,500 dolarów i poleciła adwokatowi Chapmana sprawić wspaniały pogrzeb temu najlegalszemu bandycie. Czy damą tą nie była przypadkiem piękna Betty, nie zdołano wyjaśnić.

Obeiste spodnie i krótkka marynarka. Zmiana mody męskiej nadejdzie z wiosną

Kilka dni z rzędu trwają już narady paryskich krawców nad nową modą męską, która ma zaspokoić współczesne wymagania estetyczne. Wiadomo bowiem, iż ubranie męskie, wedle formy angielskiej psuje linię ciała i z Apollina uczynić może niezgrabnego słonia.

Angielski purytanizm, który opanował modę męską wytworzył przekonanie, iż mężczyzna powinien być tylko zdrowy, silny i inteligentny, a troskę o estetykę ciała należy pozostawić wyłącznie komietom.

Szerokie angielskie spodnie są, zdaniem parys-

kich krawców i artystów karykaturalną potwornością, stworzoną po to, aby obrzydzić ród ludzki.

Po długich debatach postanowiono zacząć reformę stroju od zwężenia spodni i doprowadzić konsekwentnie do obeistych pantalonów i krótkich marynarek, uwydatniających kształt ciała.

Na wiosnę już ukazały się pierwsze modele reformowanej mody.

Krawcy paryscy liczą się z wielkimi kosztami propagandy, lecz gotowi są poświęcić znaczne sumy byle tylko niezgrabne słonie przeobrazić znów w kształtne Eudymiony.

Pies bohaterem dramatu scenicznego Ugryzł w tydkę aktora podczas sceny miłosnej

Dwuletni foks „Bob” własność panny Filis Talmes, znanej londyńskiej artystki dramatycznej jest sprawcą poważnego procesu.

Bob nie lubi rozłączać się ze swą panią i uważa się za jej obrońcę i przyjaciela.

Panna Talmes bierze więc go z sobą do teatru, a gdy ma wchodzić na scenę, zamyka pieska. Przed kilku dniami artystka wychodząc na scenę nie domknęła drzwi, więc Bob dostał się za kulisy, a ujrzawszy swą panią, zaczął zdalaka podziwiać jej gę.

Rozpoczęła się scena miłosna, panna Filis opierała się jak mogła, wreszcie autor rzucił ją w objęcia amanta, którym był aktor Wilson. Kochanek porwał partnerkę w objęcia i zaczął ją namilnie całować. Bob oszalał z rozpaczy na ten widok. Jedynym sussem znalazł się na scenie i uderzył zębami w tydkę aktora.

Musiano spuścić kurtynę i przerwać na pół godziny przedstawienie, celem natęczenia krwi w garderobie.

KRONIKA

KALENDARZ

Niedziela, 6 lutego Doroty P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski „Uśmiech losu“.

Teatr Popularny „Pod wesołym niedźwiedziem“.

Teatr „Scala“ „Księżniczka cyrku“.

WIDOWISKA

Casino „Parada śmierci“.

Luna „Znak Zorzy“.

Reduta „Burlak z nad Wołgi“.

Grand Kino „Zatajone ojcostwo“.

Imperial „Krzyżowe drogi białych niewolnic“.

Odeon „Bogowie, ludzie i zwierzęta“.

Czary „Dziewczę z północy“.

Apollo „Ludzie ze stali“.

Dom Ludowy „O honor matki“.

Nowości „Pikantna dziewczyna“.

Resursa „Ofiary wolnej miłości“.

Corso „Bogowie, ludzie i zwierzęta“.

Miejski Kin. Oświatowy „Dwaj malcy“.

—o—

Wiadomości bieżące.

Spadek kosztów utrzymania
0,05

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania rodziny robotniczej.

Komisja pod przewodnictwem dra Skalskiego stwierdziła, że w styczniu w porównaniu z mies. grudniem koszty utrzymania zmniejszyły się o 0,05 proc.

Na zniżkę tę wpłynęło głównie potanie artykułów odzieżowych. (bip)

Zeznania dla wymiaru podatku
dochodowego.

Zeznania dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1927 obowiązane są złożyć:

a) osoby fizyczne i spadki wakujące do dnia 1 marca br. b) osoby prawne do dnia 1 maja br. przyczem osoby fizyczne i prawne nie obowiązane do publicznego składania rachunku, składają je do właściwego Urzędu Skarbowego zaś osoby prawne, obowiązane do publicznego składania rachunków — składają zeznania o dochodzie do Izby Skarbowej. (R)

Kasa Chorych a nieślubne żony

Kasa Chorych m. Łodzi zwróciła się do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń z prośbą o wyjaśnienie, czy żona nieślubna, mieszkająca razem z ubezpieczonym, ma prawo do świadczeń, obok żony ślubnej, która nie mieszka razem z ubezpieczonym. W sprawie powyższej ma dać wyjaśnienie wyżej wspomniany urząd ubezpieczeń. (U)

Nowe znaczki pocztowe

W bieżącym tygodniu ukazały się w obiegu nowe znaczki pocztowe w cenie 1 złotego. Znaczki te koloru czerwonego noszą napis „Poczta Polska“ i „1 złoty“ oraz zapatrzony są miast godła państwowego w podobiznę b. prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Wypuszczenie tych znaczków spowodowane zostało przez system oszczędnościowy administracji pocztowej, która przygotowała wielką ilość tych znaczków jeszcze przed rokiem, a obecnie po wyczerpaniu się starej serji puściła je w obieg. (W)

Wzrost bezrobocia o 2518 osób.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym, według danych urzędowych liczba bezrobotnych w całym państwie łącznie z Łodzią wzrosła o 2518 osób, i wynosiła w dniu wczorajszym ogółem 251702. Bezrobocie wzrosło w przemyśle włókienniczym o 232 osoby, w budowlanym o 612, metalowym o 362. Reszta przypada głównie na robotników niewykwalifikowanych w liczbie 1752. Natomiast zmniejszyło się bezrobocie w przemyśle hutniczym o 48 osób, oraz zmniejszyła się liczba zostających bez pracy pracowników umysłowych o 488 osób. (W)

Przyjazd Ministra Kwiatkowskiego do Łodzi

Min Kwiatkowski będzie w Łodzi tylko przez przeciąg
poniedziałku.

P. minister Handlu i Przemysłu Kwiatkowski przyjeżdża do Łodzi w nocy z 6 na 7-ego lutego. Do godziny 8 min. 30 w poniedziałek rano p. Minister pozostanie w swoim wagonie na stacji fabrycznej.

O godzinie 8 min. 30 powitają p. Ministra na dworcu przedstawiciele władz miejscowych oraz miasta i związków przemysłowych i kupieckich.

Z dworca p. Minister udaje się do siedziby województwa przy ul. Ogrodowej, gdzie odbędzie szereg konferencji informacyjnych i przyjmie zgłaszających się na audjencje przedstawiciele sfer oficjalnych i gospodarczych.

O godzinie 11 m. 30 p. Minister uda się na zwiedzenie zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, gdzie pozostanie do godziny 13,30. Następnie p. minister weźmie udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez miasto Łódź w Sali Malinowej Grand Hotelu.

Na śniadaniu tem obecni będą tylko przedstawiciele ministerstwa Handlu i Przemysłu, towarzyszący p. Ministrowi oraz przedstawiciele miejscowych władz p. wojewoda Jaszczołt, Naczelnik wydziału przemysłowego w Województwie inż. Bajer, Komisarz rządu p. Izycki. Poza tem miasto jako gospodarz, biorąc pod uwagę życzenie p. ministra, aby jego przyjazd do Łodzi traktowany był jako przyjazd wyłącznie ministra resortu a nie przedstawiciela rządu, zaprosiło na śniadanie tylko przedstawiciele samorządu oraz przedstawicielej miejscowych organizacji gospodarczych.

O godzinie 16 min. 30 do godziny 18 min. 30 naznaczona została konferencja ogólnogospodarcza w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego przy ulicy Ogrodowej 17. Udział w konferencji mogą wziąć tylko zaproszeni przez Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego przedstawiciele organizacji gospodarczych.

Po konferencji gospodarczej o godzinie 18 min. 30 odbędzie się w temsamem miejscu konferencja prasowa O godzinie 19 min. 30 p. minister wyjeżdża z Łodzi.

Razem z p. Ministrem przyjeżdża p. wiceminister Doleżał, dyrektor departamentu przemysłowego Dąbrowski, szef biura prezydjalnego Peche, radca Jackowski i sekretarz osobisty p. Minister Baranowski.

—o—

Obóz Monarchistów Polskich

Wypowiada walkę Organizacji Monarchistycznej.

W dniu 4 lutego br. w lokalu Obozu Monarchistów Koła Województwa Łódzkiego odbyło się zebranie członków Obozu Monar. Polskich.

Sprawę odseparowania się Obozu M. P. od Organizacji Monarch. zreferował sekretarz p. Romanowski. Po rzeczowym wyjaśnieniu przyczyn rozłamu, jednogłośnie powzięto następujące rezolucje:

1) Zebrani w dniu 4 lutego członkowie Obozu Monarchistów Polskich Koła Województwa Łódzkiego z oburzeniem napiętnują jawną zdradę Organizacji Monarchistycznej, odnośnie wytycznych idei monarchistycznej, ogłoszonych w odezwach w dniu 25 kwietnia 1926 r. a podpisanych przez Radę Naczelna Org. Monarch w skład której wchodzi: obecni przedstawiciele Org. Monarchistycznej, między nimi pracujący na terenie Łodzi p. Merkel-Wielozierski.

2) Zebrani piętnują tych przedstawicieli Organizacji Monarchistycznej Zarządu Głównego, którzy dla marnych kilku złotych finansowego poparcia nie zawahali się przed pertraktacjami z przedstawicielami „Masonerii“, jak również z wrogami Niepodległości Polski w osobach ksiąząt na Pszczynie.

3) Zebrani w dniu 4 lutego członkowie Obozu Monarchistów Polskich Koła Województwa Łódzkiego postanawiają, wobec zaprzaczenia przez Organizację Monarchistyczną, programowego kierunku politycznego i wobec nieetycznych szachrajstw przedstawicieli tejże organizacji z wrogami Wiary Katolickiej i tradycji narodowych a i do pewnego stopnia z wrogami Niepodległości Polski, wezwać b. członków Obozu M. P. i prawomysłujących monarchistów do łączenia się w szeregach Obozu Monarchistów Polskich.

—o—

Walka z żebractwem.

Jak ją Magistrat m. Łodzi zamierza przeprowadzić.

W związku z rozpoczętą w Radzie Miejskiej debatą nad preliminarzem budżetowym m. Łodzi — komisja skarbowo-budżetowa Rady Miejskiej uchwaliła szereg rezolucji i wniosków, zmierzających do opanowania plagi żebractwa w Łodzi. Na najbliższym posiedzeniu wnioski te mają wejść pod obrady plenum Rady Miejskiej. Komisja radańska wysunęła m. in. konieczność podję-

cia budowy hal zarobkowych, w celu dania w nich zatrudnienia tej kategorii żebraków, którą zdolna jest do pracy. Z drugiej zaś strony niezbędnem się staje wzmoczenie opieki i nadzoru nad żebractwem ulicznym, co zrealizowane być winno w porozumieniu z odnośnymi czynnikami i władzami państwowymi. (E)

Podatek od unoszeń

Jutro w poniedziałek 7 lutego upływa ostateczny termin wpłacenia przez pracodawców podatku dochodowego od unoszeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę. (R)

Walka z lichwą radiowa

Władze administracyjne otrzymały polecenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, aby radjoprzet t. j. wszystkie części radjowe uważane były za artykuły pierwszej potrzeby. Wobec powyższego w najbliższym czasie komisariat rządu wyda rozporządzenie, by na wszystkich radjoprzetach były bezwzględnie ujawnione ceny, stosownie do rozporządzenia M. S. Wewn. z dnia 20 lutego 1923 r. Handlujący winni będą również ujawniać na widocznym miejscu odpowiednie cenniki. Pobieranie cen wygórowanych będzie surowo karane, gdyż winnych pociągają się będzie do odpowiedzialności z ustawy o lichwie. (W)

Bezpośrednie połączenie z Wilnem i Białymstokiem

W szeregu zamierzeń dotyczących udostępnienia odpowiednich połączeń kolejowych Łodzi z ośrodkami przemysłowo-handlowymi kraju, leży również definitywne załatwienie udogodnień komunikacyjnych ze Lwowem. Z miastem tem bowiem, które stanowi wrota dla eksportu łódzkiego na rynki rumuńskie, łączy Łódź cały szereg poważnych transakcji i interesów. Poza tem otrzyma Łódź bezpośrednie połączenie przez Warszawę do Wilna, a to z uwagi na potrzeby handlu Łodzi z Litwą. (E)

Kronika policyjna.

Straszny wypadek.

W domu nr. 8 przy ul. Wrocławskiej zamieszkała tam Bronisława Czaplinska wyszła na miasto zostawiwszy w łóżku dwoje drobnych dzieci. W międzyczasie dzieci zaczęły się bawić zapalnikami i spowodowały pożar. Dym, z tlejącej pościeli zaalarmował sąsiadów, którzy wezwali pogotowie lecz jedno z dzieci zmarło wskutek zacczadzenia, a drugie udało się uratować. (bip)

Łódzki gyzm

W dniu wczorajszym na ulicy 28 pułku Strzelców Kamińskich 33 na przechodzącego 63 letniego Ignacego Kraszewskiego dozorcę domu przy ul. 6 Sierpnia 63, spadł kawał gyzmu trafiając go w głowę. Do ciężko ranego, przechodnie zawezwał pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiózł go do domu. (R)

Sąd doraźny nad złodziejem

W dniu wczorajszym znany policji złodziej Feliks Stodolnik nigdzie nie meldowany udał się masztrych domu przy ul. Kilińskiego 14 celem skradzenia sznurowej się tam bielizny.

„Pracując” po ciemku i kręcąc się wśród nagromadzonych rupieci, Stodolnik wywrócił żelazny piecyk który upadł z wielkim hukiem. Przerażony złodziej pozostawił spalowaną już bieliznę i usiłował przedostać się na dach przez małe okienko strychu. W tymże momencie przybyli zaalarmowani lokatorzy i spozostawili złodzieja usiłującego zbiec przez okno, wciągnęli go z powrotem na strych gdzie go ubezwładnili i poczęli bić szkrawią zlaną złodziej stracił przytomność. Powołana policja aresztowała Stodolnika. (R)

Brak środków do życia

W dniu wczorajszym około godziny 11 rano w domu przy ulicy Nowaka 9, napila się większej dozy amoniaku 37 letnia Antonina Luczak także zamieszkała. Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka pozostawił ją na miejscu pod opieką rodziny. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż przyczyną zamachu samobójczego był brak środków do życia.

Zawód miłośny

23 letni Józef Ciarski, zamieszkały przy ul. Ciemnej, korzystając z nieobecności rodziców w domu, zamknął się na klucz w mieszkaniu poczem napil się większej dozy kwasu solnego.

Lekarz po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala św. Józefa.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż Ciarski targnął się na życie wskutek domowego zawodu miłośnego. (R)

W obawie przed likwidacją poważnej placówki

Przeciwno sprzedaży domu Banku Polsk. Kupc. i Przem. Chrz.

No wtorek dnia 8 lutego o godz. 6 w. zwołane jest Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan „Sp. Akc.” w sprawie zadecydowania, czy instytucja ta ma istnieć, czy też ma zostać zlikwidowana.

Dla zobrazowania obecnego stanu Banku możemy nadmienić, że Bank ten posiada na każdego 1 złotego zobowiązań 3 złote w aktywach, w postaci 3 dużych domów dochodowych w Łodzi, oraz 1 wielkiego domu dochodowego w Warszawie, pozatem posiada płynne aktywa i należności od swoich dłużników na sumę około 800—900 tysięcy złotych.

Pomimo tak dobrych podstaw, Władze Banku, składające się z Kupców i Przemysłowców, nie widzą możliwości wybrnięcia z trudnej sytuacji Nadzoru Sądowego, i uważają jako jedyną drogę wyjścia, sprzedaż Bankowi Gospodarstwa Krajowego swego podstawowego obiektu nieruchomego, domu przy ul. Piotrkowskiej 113, wraz ze znajdującymi lokalami i skarbcami bankowymi, za śmiesznie niską sumę i na skandalicznych warunkach.

Cześć Władz Bankowych, które się na takie przeformowanie majątku akcjonariuszy zgodzić nie chciała, i po długich i przewlekłych opozycjach zmusiła Władze Bankowe do zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, oświeciła działalność tychże Władz Bankowych na kilku zebraniach informacyjnych, na których reprezentowane były również i Władze Bankowe.

Na zebraniach tych, poza reprezentantem Władz Bankowych, panowała zupełna jednomyślność poglądów, że placówka ta, jako jedyna miejscowa polska placówka finansowa dla polskiego kupiectwa, przemysłu drobnego i rzemiosła powinna być utrzymana i z lepszym niż dotychczas pożytkiem popro-

wadzona dla akcjonariuszy i sołectwa łódzkiego.

Znaczyć musimy, że egzystują w Łodzi 2 instytucje finansowe niemieckie i wiele żydowskich; z polskich była i jest jedna, i na tą, własne Władze Bankowe, jakby się zawzięły, żeby ją zniszczyć, bo sprzedaż domu Piotrkowska 113, na warunkach podjętych przez B. G. Kr. prowadzi niechybnie do likwidacji. Widocznie opieka tegoż banku już zasadniczo daje takie rezultaty, gdy się nad jego działalnością głębiej zastanowimy. Twierdzenie powyższe jest zupełnie zgodne, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Dyrekcja B. G. Kr. publicznie groziła, że jeżeli dom Piotrkowska 113, nie będzie im sprzedany, to Bank Polskich Kupców będzie przez nich zniszczony.

krępują się wcale powiedzieć, że tą groźbę dziesięć razy powtórzą.

Widocznie jest to rolą B. G. Kr. ażeby się w ten sposób zaopiekować placówkami gospodarczymi i ażeby w stosownej chwili, jak się tam wyrażają, „wybijać szczyki” niedostatecznie ustosunkowanym instytucjom.

Od przyjaciół takich broń nas Panie Boże, bo od nieprzyjaciół sami się obronimy.

Powracając do zasadniczej kwestji, Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, uważamy, że do likwidacji jeszcze jednej polskiej placówki, bezwzględnie dopuścić nie powinniśmy, gdyż dosyć jest już tych ofiar: „Polball”, „Poldom”, „Ziempol”, „Tkanina”, „Jarmark Łódzki”, „Sklep Bławatny” i t. d. Dopuszczenie w tym wypadku do likwidacji Banku Polskich Kupców, świadczyłoby o wielkim ubóstwie myśli i ducha akcjonariuszy, gdyż mało się znajduje instytucji o podobnie silnych podstawach.

Dlatego też wszyscy bez wyjątku akcjonariusze, powinni we wtorek dnia 8 lutego o godz. 6 w. ruszyć lawą do obrony swej placówki.

Nieporządki na kolejach polskich

Przyczyniają się do wstrzymywania ruchu pociągów międzynarodowych.

Wielokrotnie poruszano sprawę anormalnych stosunków, panujących od dłuższego czasu na kolejach. Opóźnienia nawet dość znaczne są stale na porządku dziennym. Mimo iż władze kolejowe wyjaśniły, że przyczyną tego chaosu był wzmożony ruch pociągów towarowych, wiozących ładunki węgla, oraz panujące mrozy, że stopniowo niedomagania te zostaną usunięte, w ruchu kolejowym nie nastąpiła żadna poprawa.

Obecnie mamy do zanotowania niezmiernie charakterystyczny wypadek. Ekspres międzynarodowy Warszawa — Paryż, który zatrzymywać się powinien jedynie na większych stacjach i pod żadnym pozorem nie może się opóźniać ze względu na rozkład pociągów zauranica, przybył onegdaj do Łodzi z 45 minutowym opóźnieniem. Opóźnienie nastąpiło wskutek karygodnego niedba-

stwa władz kolejowych. A mianowicie gdy ekspres międzynarodowy dojeżdżał do małej stacji w Strykowie, został przez służbę kolejową zatrzymany, ponieważ przez nieporozumienie wysłano przed nim pociąg towarowy, który zajął tor. Ekspres stał na stacji w Strykowie 45 minut i wskutek tego przyszedł z opóźnieniem do Łodzi. Od Łodzi marszynista pragnąc dojechać do granicy w przepisany czas, musiał rozwinąć szybkość 90 km. na godzinę. Cudem tylko wobec tego uniknięto nieszczęścia, gdyż tory kolejowe polskie, na których nie kursują „Blitz-zugi” tj. pociągi błyskawiczne, nie są przystosowane do szybkości 90 km. na godzinę. Stosunki te muszą jaknajrychlej ulke zmienić i normalny ruch kolejowy winien być z powrotem przywrócony. (R)

Lódzkie bruki.

Przed domem na ulicy Południowej 25 potknęła się o wystający mostek żelazny 17 letnia Stanisława Sobczak zamieszkała w tymże domu i uległa złamaniu lewej ręki. Zawiezony lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawił ją na miejscu. (R)

Przejechania.

W dniu wczorajszym na ulicy Rzgowskiej 29 została przejechana przez tramwaj Nr. 4 65-letnia Marianna Bracka zamieszkała we wsi Kalinki powiatu łódzkiego. Mimo użycia hamulca motorowemu nie udało się w miejscu zatrzymać wagonu, wobec czego nieszczęśliwa kobieta uległa zmiążdżeniu klarki piersiowej. Zawiezony lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu nieszczeniwej pierwszej pomocy odwiózł ją w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Na ulicy Brzezińskiej 49 została przejechana przez wóz 7 letnia Janina Pudłarz zamieszkała przy ul. Brzezińskiej 42. Zawiezony lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu dziewczynce pierwszej pomocy pozostawił ją na miejscu pod opieką rodziców. Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej została przejechana przez wóz 32 letniat Fryma Lipyszcz zamieszkała przy ul. DREWNOWSKIEJ 12.

Zawiezony lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiózł ją do domu.

—oO—

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Ze Stow. Robotn. Chrześc.

W dniu 6 lutego r. b. staraniem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich odbędą się zebrańia-pogadanki w następujących oddziałach:

W oddziale „Widzew” o godzinie 4.30 po południu przemawiać będzie prof. R. Wojakowski i p. Elmrich. W oddziale „Zarzew” o godzinie 3.30 po południu przemawiać będzie p. Adamski, p. Załewski i p. Mruk.

W poniedziałek dnia 7 lutego o godz. 7 wieczorem w sali „Domu Ludowego” Przejazd 34 odbędzie się pogadanka, na której generalny Patron Stowarzyszenia Robotników Chrześc. ksiądz kan. Rybus wygłosi odczyt z przeczucia z Rzymu.

We wtorek dnia 8 lutego o godz. 7 wieczorem w oddziale „Ogrodowa” odbędzie się pogadanka, na której wygłosi odczyt p. prof. Kader.

—oO—

ODCZYTY.

Odczyt Czerwonego Krzyża.

Staraniem Czerwonego Krzyża jutro dn. 6 b. m. o godz. 1 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89, pani dr. Hanftwurcłowa wygłosi odczyt n. t. „Wpływ chorób zębów na organizm ludzki”.

Wejście na odczyt bezpłatne.

„Tydzień Propagandy Trzeźwości”

W związku z odbywającym się obecnie w Łodzi „Tygodniem Propagandy Trzeźwości” Sekcja do walki z alkoholizmem przy Wydziale Opieki Społecznej Magistratu urządziła w dniu dzisiejszym o godzinie 5-ej po poł. w sali Związku Młodzieży Polskiej przy ul. Gdańskiej 111, odczyt p. dr. Stefana Lewego p. t. „Dodatknie skutki prohibicji w Stanach Zjednoczonych”. W poniedziałek dn. 7-go bm. odbędą się staraniem Sekcji dwa odczyty w ramach „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”. Mianowicie: o godzinie 6 i pół wiecz. w sali Towarzystwa „Sokół” I (Nawrot 43) dr. Sobieszczanski wygłosi odczyt p. t. „Walka z alkoholizmem i dodatnie wyniki prohibicji w Ameryce”; o godzinie zaś 7-ej wiecz. w sali „Domu Ludowego” (Przejazd 34) dr. Lipiński wygłosi prelekcję p. t. „Alkoholizm a przestępczość”.

Z Harcerstwa.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 11-ej w lokalu Zarządu Oddziału Z. H. P. Ewangelicka 9. pan prof. J. Raciborski wygłosi odczyt dla młodzieży: pt. „Kalisz i jego zabytki” ilustrowane przezrociami.

—oO—

ZABAWY I WIDOWISKA.

Łódź na plaży.

A więc to dziś, o czem każda Łodzianka marzy — Reduta Ligi — „Łódź na plaży”...

Zmobilizowani przez prezesa łódzkiego Oddziału Ligi, artyści z pp. Mackiewiczem, Grussem i Lu-

Po pożarze na stacji telefonicznej.

Przyczyna dotychczas nie została ustalona.

Powiadomione o pożarze na stacji telefonów w Łodzi władze centralne wydelegowały natychmiast specjalną komisję dla zbadania tej sprawy. Komisja ta z generalnym dyrektorem PAST p. Zeidlerem i nac. inżynierem Niemirowskim rozpoczęła w piątek swe prace, które kontynuowano w ciągu całego dnia wczorajszego. Okazuje się, że pomimo nader intensywnej pracy drużyn technicznych — straty są tak poważne, iż doprowadzenie do normalnego stanu stacji potrwa nie dziesięć dni, lecz około trzech tygodni, co oczywiście niezależnie jest od tego, iż abonenci obsługiwanie będą prawie normalnie, a to wobec zmontowania prowizorycznej stacji miejskiej i zamiejskiej specjalnie w tym celu z Warszawy sprowadzonej.

Okazuje się bowiem, że przewody zostały na stacji zamiejskiej spalone, tak, iż stacja łącznikowa, czyli t. zw. „mała stacja”, która została spalona, będzie mogła być w zupełności naprawiona — pomimo to naprawianie spalonych przewodów stacji za-

miejskiej potrwa do trzech tygodni. Co do przyczyn pożaru, to istnieje poważna różnica zdań. Mogło to być niedbaństwo: brud, który się dostał do gniazdek, mógł spowodować przy włożeniu zatycki do otworu krótkie spięcie. Mógł to być również przypadek, iż prąd o wysokim napięciu elektrowni lub tramwajów zetknął się w kablu podziemnym z prądem telefonów powodując krótkie spięcie. Niezależnie od tej komisji, wydelegowanej do Łodzi przez dyrekcję PAST, przybyć ma do Łodzi specjalna komisja, wysłana przez Min. Przem. i Handlu.

W ciągu dnia wczorajszego większa część aparatów została naprawiona i włączona do sieci miejskiej. Dotyczyło to również telefonów o numerach niskocyfrowych, które w piątek przedewszystkiem przestały funkcjonować. Reszta abonentów korzystac będzie mogła z telefonów najpóźniej we środę przyczem prace drużyn technicznych na miejscu trwają w szybkim tempie bez przerwy. (e)

—oO—

O byt Łódzkiej Szkoły Handlowej.

Szkolnictwo zawodowe Łodzi nie może być zniszczone przez Rząd

W związku z zapowiedzianym do Łodzi przyjazdem Min. Przem. i Handlu Kwiatkowskiego — Urząd Wojewódzki wyznaczył szereg audjencji dla organizacji gospodarczych i społecznych. Przedstawiciele tych organizacji przyjęci zostaną przez Min. Kwiatkowskiego poza oficjalnymi konferencjami i przyjęciami. M. in. zgłosiła się na audjencję delegacja Rady Opiekuńczej Łódzkiej Szkoły Handlowej, która przedstawi obszerny memoriał w sprawie zagrożonego bytu tej placówki społecznej oraz niewłaściwego stosunku sfer miarodajnych do szkolnictwa zawodowego w Łodzi. Przedstawiciele kupiectwa łódzkiego domagali się uwzględnienia postulatów zasadniczych tego szkolnictwa, którego pomysłny rozwój posiada dla Łodzi

poważne znaczenie. Tymczasem za podatki, płacone przez łódzkich kupców powstają szkoły zawodowe na prowincji, które odbierają wegetującemu z braku funduszy łódzkiemu szkolnictwu zawodowemu najlepsze sily. Wymownym dowodem tej niewłaściwej polityki jest ciężka sytuacja Łódzkiej Szkoły Handlowej, która finansowana dobrowolnie przez 27 lat przez miejscowe kupiectwo znajduje się obecnie w nader krytycznym położeniu, gdyż miast 260 tys. zł. otrzymała subsydium od Magistratu m. Łodzi — 40 tys. zł. Te stosunki wymagają podjęcia jaknajrychlej akcji, któraby zapewniła byt szkolnictwu zawodowemu w Łodzi i umożliwiła jego pomysłny rozwój. (E)

—oO—

4 zaliczka podatku obrotowego za 1926 r.

Ulgi przy wpłaceniu.

Minister Skarbu okólnikiem z dnia 12 stycznia nr. zezwolił uiścić zaliczkę na podatek przemysłowy od obrotu za 4 kwartał 1926 r. bez ustawowych kar za zwłokę i procentów za odroczenie w dwóch równych ratach płatnych 20 stycznia i 20 lutego 1927 roku. Terminy ulgowej — 14 dni od ratałnej spłaty tej zaliczki nie odnosi się. Niezapłacenie w terminie pierwszej raty pociąga za sobą wymagalność całej zaliczki.

Temu, kto nie zapłacił w 20 stycznia

br. I raty dolicza się już od 20 stycznia karę za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie, lecz nie od sumy całej zaliczki za ostatni kwartał roku ubiegłego. Jeżeli płatnik nie uiści w terminie 20 lutego II raty, kara za zwłokę liczyć się będzie również po 2 proc. miesięcznie od sumy drugiej raty licząc od 20 stycznia.

Do wszystkich kwot wpłaconych na poczet 4 zaliczki dolicza się 10 proc. nadzwyczajny dedatek. (r)

belskim na czele, przemieniła salę Filharmonji w r. noczą plażę, oświetloną własnym słońcem z góry i od spodu (bacznosc na pończoszki!)

Dzielnicy marynarze — a będzie ich cały pluton — wypowiedzą walkę tym bałwanom, które spróbowałyby zamącić spokój i radość tej jedynej wesołej, karnawałowej nocy, w której związanej cel szlachetny i radość upamiętnienia dnia wkroczenia Wojsk Polskich na Bałtyk. Mądre uczyniono to nie w for-

mie banalnej akademji morskiej i (niedo)rzecznej, lecz w formie zachodnio-europejskiej, radoszej zabawy.

A więc bacznosc! O 5-ej po poł. już zaczynają w Filharmonji zbierkę najpiękniejszych Łodzianek w cudownych toaletach oraz szacownych obywateli, patriotów i nieparjotów i zwykłych miłośników zabawy karnawałowej.

—oO—

ZYCIE I SCENA.

Nowa sztuka Perzyńskiego.

Tajemnica powodzenia „Uśmiechu losu”

Drugi miesiąc dobiega od premjery „Uśmiechu losu” Włodzimierza Perzyńskiego w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Przez 50 zgórą wieczorów sztuka Perzyńskiego, mówiąc językiem teatralnym robi w stolicy „komplety” a nazwisko jej czołowego bohatera stało się synonimem pewnego typu wykolejonych inteligentów, których doprowadziła do ruiny moralnej nędza życia powojennego.

Bohater sztuki dr. fil. Siewski popełnia krzywoprzysięstwo, na żądanie dorobkiewicza Kozłowskiego, a w następstwie strzela do sprawcy swego moralnego upadku, za co zostaje skazany na więzienie.

Oto szkielet sztuki niezależnie od jej rozwiązania przytoczony. Zagadnienie upadku moralnego inteligencji pod brzemieniem niedostatku materialnego — oto problem, który żywo zainteresował najszerze koła publiczności warszawskiej.

Wywiązała się na tem tle polemika pomiędzy Grzymałą-Siedleckim a Mayem, w której wzięły udział wszystkie odłamy prasy warszawskiej.

Pytanie, czy Siewski winien czy nie, nie przestaje fascynować widzów stolicy. Jed

no z pism warszawskich zainicjowało „Sąd nad Siewskim” w którym wypowiedzieli się najwybitniejsi prawnicy warszawscy i plebiscy publiczności.

Żywotność poruszonego problemu oraz niezaprzeczone walory literackie sztuki

PRAWO I SĄD.

Za obrazę sędziego.

ROK WIĘZIENIA I PO ZBAWIENIE PRAW.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy, w trybie postępowania uproszczonego, pod przewodnictwem sędziego Arnolda, rozważał niebawem sprawę przeciwko Antoniemu Kuźniakowi vel Kuzmiński, oskarżonemu z art. 154 cz. III K.K. o obrazę sędziego i aroganckie zachowanie się wobec niego.

Po ogłoszeniu wyroku, oskarżony Kuźniak odezwał się do sędziego Rozentala: „Dziękuję panu za łaskę, po złości pan wyrokował”.

Kiedy sędzia Rozental znajdował się na korytarzu Sądu Pokoju w Łęczycy skazany Kuźniak doszedł do niego i powiedział: „Ja: kradłem, ale widziałem, że przed wyrokiem wszyscy sędziowie pomiędzy sobą coś mówią

Perzyńskiego wyrobiły jej powodzenie na scenie teatru Narodowego, jakim poszczycić się nie mogła ostatnimi laty żadna sztuka oryginalna.

Ani przez chwilę wątpić nie wolno, że i w Łodzi znajdzie się dość publiczności t. z. inteligentnej, którą zainteresuje nowa sztuka świetnego pisarza polskiego oraz z taką odważą i takim talentem pisarskim poruszone w niej problemy, — i że dzięki temu i na naszym gruncie sztuka Włodzimierza Perzyńskiego zdobędzie należną jej poczytność.

ciągu „Żywy trup” z Jerzym Woskowskim. Ceny niższe. Wtorek, na dzień aktora „Mecenas Bolbec i jego mąż”. Będzie to zarazem przedstawienie dla inteligencji po cenach najniższych.

NA DOCHÓD DNIA AKTORA.

Dorocznym zwyczajem w nadchodzący wtorek t. j. pojutrze, Teatr Miejski daje przedstawienie na dochód Dnia Aktora to jest na cele humanitarne Z. A. S. P-u. Dany będzie kapitalny „Mecenas Bolbec i jego mąż”. Ceny najniższe (od 50 gr. do 3.50).

TEATR POPULARNY

Dziś „Pod Wesołym Niedźwiedziem” popołudniu i wieczorem. Jutro przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych.

TEATR POPULARNY
W SALI GEYERA.

Dziś po południu i wieczorem francuska komedia „Musisz się ożenić”.

—oO—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 3.30 po cenach niższych kapitalna komedia francuska „Mecenas Bolbec i jego mąż”.

Wieczorem po raz drugi „Uśmiech losu” Włodzimierza Perzyńskiego, który na wczorajszej premjery zrobił na doborowej publiczności premierowej bardzo silne wrażenie wywołując — podobnie jak w Warszawie — liczne i nader ożywione komentarze. Bilety ulgowe ważne. Jutro, poniedziałek, w dalszym

Wiatr z nad Wołgi.

BOLSZEWICKA PROPAGANDA Z EKRANU
KINEMATOGRAFU.

W ostatnich czasach polski rynek filmowy zalany został dużą ilością filmów których tematem są okropności życia carskiej Rosji i przelomowy moment rewolucji bolszewickiej. Na filmach tych przeważnie życie w carskiej Rosji odmalowane jest w tak czarnych kolorach, że myślący widz po obejrzeniu takiego obrazu musi dojść do przekonania, że rewolucja i rzeź bolszewicka wobec narodu rosyjskiego były usprawiedliwione koniecznością dziejową.

Bynajmniej nie mam zamiaru bronić na tem miejscu i idealizować stosunki w Rosji przedbolszewickiej, jednakże zwrócić muszę uwagę na tendencyjność filmów których autorzy zupełnie wiodocześnie inspirowani są przez obecnych władców Rosji. Przeciwwstawianie okropnych stosunków wewnętrznych Rosji carskiej, jak się można domyślać rzekomo lepszym stosunkom Rosji bolszewickiej można nazwać poprostu cynizmem autorów.

W ostatnich czasach przez łódzkie ekrany przebiegało się szereg takich filmów, czy to jawnej produkcji bolszewickiej, czy też produkcji zagranicznych atelier, jednakże niewątpliwie wykonanych na zamówienie rządu bolszewickiego dla celów propagandowych.

A więc widzieliśmy bolszewicki film pt. „Car Mikołaj II Ojciec Hapon” — film rzekomo odwołany na podstawie tajnych aktów ochrony.

Uw doczniona jest w nim cała groza carskiego regim-u do podłości „białogwardziejskiego korpusu oficerskiej ochrony” o t. c. Przy zrealizowaniu

na filmie rzekomej prawdy historycznej, autorzy scenariusza popełnili jeden mały błąd historyczny; oto główną osobę dramatu historycznego „ojca Hapon” przedstawili jako „Lassall’a rewolucji rosyjskiej”, ideowca który chce ratować lud rosyjski. Tymczasem prawda historyczna jest inna ponieważ ojciec Hapon nie był rosyjskim Lassalem lecz pierwszym rosyjskim A. efem, prowokatorem prowadzącym lud za ruble rosyjskiej ochrony pod ogień carskich kulomiotów. Fakt ten został najzupełniej stwierdzony i niedarmo też Ojciec Hapon w nadgranicznej chatce fińskiej poniósł śmierć z ręki zdradzonego przez niego proletariatu.

Po „Ojcu Haponie i Carze Mikołaju II” w jednym tylko miesiącu styczniu widzieliśmy na łódzkich ekranach cały szereg carsko-rosyjskich filmów straszających nas grozą powrotu dni carskich w Rosji.

A więc „Białe noce „Carski kurjer” „Kochanka oficera ochrony” „Niedźwiedzie gody” i wreszcie „Burlak z nad Wołgi”. Temu ostatniemu należy więcej miejsca poświęcić bo on właśnie znamionuje wiatr z nad dzisiejszej Wołgi wiejący od filmów z życia carskiej Rosji. „Burlak z nad Wołgi”, to produkt pierwszorzędnej roboty, z pierwszorzędnej pracowni filmowej reżyserji znakomitego Cecila B. de Millea. Ale właśnie taki film jest ten niebezpieczniejszy ze swoim świetnym opracowaniem, przepychem wystawy i obsadą przyciąga tłumy. Tendencja Burlaka jest bardzo wyraźna. Oto przemija pierwsze akty filmu. Wzruszony widz patrzy i słucha, widząc niedolę rosyjskiego proletariatu upadającego z wysiłku fizycznego i głodu. I zaraz kontrast: życie arystokracji rosyjskiej, otoczonej bogactwem i przepychem. Kontrast między osobami dramatu wybrano jak najsilniejszy; z jednej strony burlak idealista człowiek o pięknej duszy, który na misję starzy się

przechodzącą jego siły fizyczne prace — howanie statków nad brzegiem rzeki; — z drugiej strony arystokrata, wymuskany, wyelegantowany, piękny bogaty „białogwardziejski” oficer, którego życie jest pasmem zabaw i uciech. Ale lud rosyjski nie mógł dłużej wytrzymać strasznej swądzi i tyranji „panów”. Pewnego dnia wybuchła rewolucja. Proletariat z „burlakiem” na czele wpada do księżęcego pałacu gdzie przy suto i wykwintnie zastawionym stole siedzi stary książe i piękna księżniczka. Teraz widz znajdy jako tako historję przewrotu i rządów bolszewickich czaka krwawego mordu ze strony bolszewików. Zbyteczna obawa. Bolszewicy z filmu nie są tacy straszni jak ich życie maluje. Bolszewicy co prawda zabierają miejsce u księżęcego stołu, ale nie porzucają życia światowego arystokraty. I jedyne ich okrucieństwo to jest, to, że księżęcej parze kazał usłu giwać przy stole.

Jest to drobny, ale charakterystyczny motyw wyjęty z filmu — realizator filmu jakby nie wiedział o strasznych potwornych scenach z dni rewolucji bolszewickiej. I nie o tysiącach i dziesiątkach lecz o setkach tysięcy trupów jakimi zamknął się bilans rewolucji. Widz „Burlaka” mógłby sądzić że ofiarami rewolucji padli tylko arystokraci a inteligencja i stan średni wyszły z niej cało.

Po obejrzeniu szeregu rosyjskich filmów, które w ostatnich czasach tak licznie odwiedzają naszą kinę nasuwa się pewna refleksja: Dlaczego tyle wciąż widzimy zbrodni nieistniejących carskich rządów, wyrafinowane okrucieństwo carskich sług, a dlaczego na żadnym filmie nie ujrzymy strasznej gehenny jaką przeżyło już wymordowane społeczeństwo rosyjskie i w jakiej do dziś dnia jeszcze żyje sto kilkadziesiąt milionów „podległych” bolszewickich satrapów.

Teatr Świetlny

Nowości

Dziś!

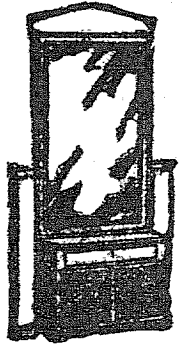
Pełen werwy i humoru o silnej akcji dramat salonowo-sensacyjny w 8 akt.

Jednodniowy Książę w roli gł. **„Saetta“** słynny

Orkiestra powiększona, specjalna ilustracja muzyczna pod kierow. znanego skrzypka Sz. Szymszelewicza

Na I-y seans wszystkie miejsca po 50 gr.

569-

Anons! następny program: **„Carewicz“** podług powieści G. Zapoiskiej.

Mechaniczna Szlifiernia Szkła i Fabryka Luster

p. f.

„SZLIF“ **Kilińskiego 77,**

poleca w wielkim wyborze TREMA, TOALETY, LUSTRA stołowe i ściennie w nikielowych i drewnianych oprawkach.

Przyjmuje się do grawirowania wszelkie kryształy stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów.

Ceny konkurencyjne.

Wykonanie pierwszorządne.

CHCESZ BYĆ ZGRABNĄ I ZDROWĄ?
ZAMÓW PAS ZDROWIA IIIw Pracowni **„MARTA“**

Piotrkowska 109, front II piętro.

PAS ZDROWIA chroni przed zniekształceniem i obwisłością brzucha. Trwały i wygodny w noszeniu, nadaje figurze swobodne i elastyczne ruchy. Każda Pani obciążona nadmierną tuszą powinna takowy nosić.

Ponadto polecam:

PASY BIODROWE, poszczuplające

PASY PRZEPUKLINOWE

PASY NERKOWE

PASY POOPERACYJNE

PASY PRZED I PO POŁOGOWE.

Gorsety, Biustonosze, Paski higieniczne etc.

Przyjmuje się reperacje, przeróbki i pranie gorsetów

Wielki wybór! Przystępne ceny!

Chrześcijański skład skór

Kosiński

Łódź, ul. Piotrkowska № 175,

poleca po cenach konkurencyjnych i pierw. jakości skóry dla P. P. szewców i rymarzy.

25-

26-

542-

Hotel „KLUKAS“

gruntownie odrestaurowany, pokoje wygodne, w każdej porze ogrzewane poleca Zarząd hotelu ul. Cegielińska 64 w Łodzi.

B. R U S S K A

długoletnia nauczycielka

nauczycielka lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i techniki grafiki. Udziela również lekcji księgowości, arytmetyki kasowej i korespondencji

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 39, m. 8, obok poczty 8615-

Na raty.

Na raty.

Wywany! MEBLE!

6918-

Łódzka metalowe mosiężne i nikielowane Tow. Akc.

Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka,

Solidne najtaniej i najłatwiej kupić można w MAGAZYNIE MEBLI

Władysława Romiszowskiego

Piotrkowska 116, I p. front. Tel. 21-51.

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rągnięcia szkła poleca po cenach niskich.

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA! Szkła inspektowane w wieloletnim wyborze.

25-

Szkoła kroju

Sukien i okryć damskich

„Józe finy“

Znana z dziesięcioletniej i fachowej pracy, poleca wykwintne wykonanie sukien, talbotów, wizytowych, kostiumów i pań. Ceny przystępne. Przyjmuje obstarunki. Piotrkowska 165. 46-3

Na wyplatę!

Obuwie

Manufaktura

Galanterje

Jedwab

Firanki

Piotrkowska 37

(w podwórzu 681)

Kraniec na miejscu.

Pracownia Sukien i Okryć „Maison i Splendide“ pod fachowem i artystycznym kierownictwem

A. Maszkowski i St. Szymanko
Piotrkowska 117 tel. 50-05

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

Okazyjnie do nabycia suknie gotowe i chustki artystycznie malowane. 7041-1

Tanio! gruntownie udzielam lekcji muzyki na skrzypkach, fortepianie małym, ol. nie, gitarze oraz teorii. Amatorom metodą serdeczną instrumenty naty na miejscu. Zieona 3-24

JASNEJ SKŁONCA
Najlepsza ZAPRAWA DO PODŁOG

ODWIEŻA ZNIZCZONE POADZKI, LINOLEUM I FARBUEJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MARMON LUB ORZECH CIEMNY.

Lecznica Lekarzy Specjalistów

przy

UL. ZACHODNIEJ 27 RÓG KONSTANTYNOWSKIEJ

Tel. 16-44

Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności lekarza:

CHOROBY OCZU:

Dr. KOLINSKI wt. czwart. i sob. godz. 9.30—10.30 r.

Dr. JASTRZEBSKI pon. środ. i piąt. g. 9.30; 10.30 r.

CHOROBY CHIRURGICZNE:

Dr. KALISZ godz. 1.30—2.30

Dr. TRAWINSKI godz. 4.30—5.30

CHOROBY WEWNĘTRZNE:

Dr. KOLUDZKI godz. 11.30—2.

Dr. MISJON wt. czwart. i sob. godz. 3.30—4.30

CHOROBY PŁUC

Dr. REITEROWSKI godz. 1—2

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Dr. DOBROWOLSKI godz. 4—5 pp.

CHOROBY USZU, GARDŁA I NOSA.

Dr. BRONIKOWSKI g. 1—11 i 2.30—3.30 pp.

CHOROBY DZIECI

Dr. KNICHOWIECKI godz. 1—2

AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE

Dr. MARYNOWSKI godz. 11—12 godz.

CHOROBY KOBIECE

Dr. JASINSKI godz. 12—1

Dr. KON JAKÓB godz. 5—6

Dr. SCHWANKE godz. 3—4.

Gabinet dentystyczny: Lek. dent. Piotrkowska czynny od godz. 4—7.

Wszelkie badania i analizy lekarskie, Elektryzacja. Masaż. Zastrzykiwania. Prześwietlanie i leczenie prom. Roentgena. Lampa kwarcowa. Operacje i opatrunki. Pokoje dla chorych. Gab. kosmetyczny.

Reformackie pigułki Zakonnik

znane od 1602 roku.

Reguluje żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy salonościach do obstruszeń są najlepszym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 2 pigulek na noc.

Cena pud. Zł. 1,55 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębecka 4.

Ządać w aptekach i składach z „Zakonnik'em“

6297-

**Każda gospodyni zaoszczędzi**

pieniędzy zdrowia i zmartwienia jeżeli stale użyje będzie niedoznigowanej w obręci swej

Mieszanki Zbożowej „TRYUMF“

zawierającej 10 proc. kawy oryginalnej.

Największa Łódzka Elektryczna Palarnia Kawy i Surogatów

Franciszek Glugla

Łódź, Południowa 28 tel. 15-32. 105-

Zadajcie wszędzie

Zadajcie wszędzie

Zakład zegarmistrzowski**Jan Chmiel**

Piotrkowska 100,

przyjmuje wszelkie renowacje precyzyjnych zegarków oraz zegarków wieżowych, elektrycznych, kontrolnych, fabrycznych i t. p.

Szybkie i solidne wykonywanie gwarancja.

P. S. Przyjmuje się również roboty jubilerskie.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 9.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.
PRACOWNIE SUKIEN I BIELIZNY:
 M. Stalówna, Sienkiewicza 56.
SKŁADY KUCHENNYCH NACZYŃ EMALJ:
 E. Adam Spadkobiercy, Piotrkowska 84.
PIWIARNIE:
 Gajda, Przejazd 35.
ZAKŁADY ZDUNSKIE.
 Sobański, Sienkiewicza 91.
RESTAURACJE:
 (Tętno obłady i kolacje)
 Władysław Pastuszak, Kilińskiego 121.
PRACOWNIA GORSETÓW.
 Anna Lefera, Piotrkowska 132 fr. I p, tel. 36-55
PIEKARNIE
 W. Krużyż, Karola 26.
SKŁADY TOWARÓW LOKCIOWYCH:
 Jabłoński, Przędzalniana 103.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Maciaszek, Pusta 5.
 Skarżyński, Piotrkowska 245. (rep. rowerów)
WYTWÓRNIE OBUWIA:
 Spinkiewicz, Piotrkowska 134.
SKŁADY MEBLI:
 Kaliński, Radwańska 19.
ZAKŁADY STOLARSKIE:
 Książkowski, Pusta 5.
ZAKŁADY ROWERÓW:
 Krzemiński, Piotrkowska 178.
SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:
 Opieczyński, Piotrkowska 261.
SPÓŁDZIELNIE:
 Stow. „Dźwignia” Wacława 9.
PIWIARNIE:
 Otto, Radwańska 36.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
 Jastrzębski, Suwalska 16.
SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
 Jan Placek, Brzezińska 10, telefon 50-17.

JADŁODAJNIE:

Jankowski, Piotrkowska 191.
FABRYKA SZCZOTEK:
 Szczotki stalowe i metalowe etc.
 Frantz, Wólczańska 125.
SKLEPY GALANTERYJNE:
 M. Czempik, Głwna 17.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
 Wróblewski, Radwańska 10.
FABRYKA CUKIERKÓW:
 Karczewski, Piotrkowska 197.
MASARNIE:
 Lubelski, Skierniewicka 12.
 Szwalbe, Piotrkowska 180.
 Sowiński, Piotrkowska 261.
 Skupiński, Zakątna 64.
 Rządziński, Konstancynowska 75.
PRACOWNIE I SKŁADY OBUWIA:
 Lange, Piotrkowska 124.
 Wesolowski, Aleksandrowska 147.

Zawiadomienie.

Zakład fotograficzny i pracownia portretów
 „Zjednoczonych-Fotografów”
 Łódź, Narutowicza 13, (dawniej Dalejna)
 tel. 25-09.

Niniejszym komunikujemy Sz. Publiczności, iż chcąc
 uprzystępnić ogółowi fotografowanie się tanio i dobrze
 w naszej firmie

Ceny niższe:
 12 fotograf, m. blust Zł. 2.-
 6 pocztówek retusz. cała fig. „ 3.-
 6 fotografii gabinet. 10.-
 1 fotoportret duży 40x50 cm. z natury 10.-

UWAGA.

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
 Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7-jej wiecz.
 Agentów firma nasza nie wysyła.

„Sklep Bławatny”

Henryk Szulc

Łódź, Andrzeja Nr. 3,

— poleca —

nowości sezonowe po cenach konkurenc.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, fabryka
 i magazyn mebli

W. ŁUCZAK

ŁÓDŹ,

Zamenhofska 2, (Rozwadowska) Tel. 14-25.

Fabryka mebli Piotrkowska 102, Tel. 14-17

Fabryka mebli Piotrkowska 104, Tel. 46-87

Kompletne urządzenie pokojowe od najmniejszych do największych, oraz sprzedaż dywanów, tkanin pokryć meblowych.

CAŁA naga

Prawda, wyszła na jaw, że
 Obrączki 257-

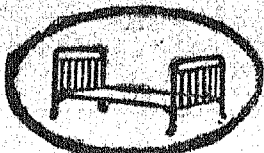
Bizuterje
 Zegarki
 Zegary i t. d.

najtaniej na raty

sprzedaje tylko

Jan Chmiel

Piotrkowska 100.



Łóżka

metalowe, materace druciane, wysyłane, wózki orzeczne u-
 mywalki, najdogodniej i najtaniej

„Dobropol”

Piotrkowska 78

w podwórku 549-

Lekarz-Dentysta

S. Sokalski

ul. Andrzeja 4, Tel. 54-12,
 Przyjmuje od 10-2 i od 4-7
 121-10

Lekarz-dentysta

H. Lewita - Fuchs

Piotrkowska 59, tel. 21-56.
 Przyjmuje od 10-1 i od 5-8 w
 155-1

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenery
 skóry i błon śluzowych
 Gabinet Koentgena i światłolec
 Piotrkowska 144 róg, kawa
 łeczka 2. Godz. przyjęc o.
 1-8 i 9-8. dla pan 5-6
 Telefon 49-45 2402

Chłopiec

do biura fabrycznego poszła i-
 w ny Oferty pod „B. G.” do
 Am. Rozwoja. 5.8-

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15.

przynajmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
 z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
 innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2

mieści się **MEBLI**

tylko na Górnym Rynku

ul. Rzgowska 2, jest obecnie Najtańszym Źródłem Mebli
 F. Nasielski, tel. 43-08, — Rzgowska Nr. 2
 Długoletnia gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty

Pamiętajcie, tylko Nawrot 19!

Wielka sprzedaż karnawałowo-wielkanocna

patefonów, parlofonów, płyt i części.

Aparat „Beby”	dawniej 185 zł., dziś 165.
„Perfekt”	225 „ „ 200
„Ilot”	250 „ „ 175
„Ideal”	303 „ „ 275
„Ideal” 2	352 „ „ 320.
Aparat „Senjor”	dawniej 420 zł., dziś 300
„Senjor 2”	300 „ „ 250
„Lux”	465 „ „ 400
„Rex”	660 „ „ 600
„Monarch.”	870 „ „ 700

Pomimo ogromnie niższych cen aparatów, daliśmy 1-ą
 Membranę patefonową z wiecznym szafirem, którego się
 nie zmienia, a przez to Patefony pozwalają grać do tańca
 bez przerwy konieczne przy gramofonach wszelkich nazw,
 wieczny szafir płyt nie niszczy, gra głośno, jasno, czysto i
 zupełnie naturalnie i 1-ą Membranę parlofonową 6 igłową
 darmo.

Płyty w cenie: 3.60, 4.00, 5.20, 6.00, 6.50, 7.00, 8.00, 9.00
 i 10.00 zł. w wielkim wyborze.

Nowości Płyty igłowe z czerwonej masy oryginalne,
 amerykańskie Nowość. Przerabianie aparatów igłowych na sz-
 firówce, reperacja i zamiana.

Sprzedaż gotówkowa i na raty kilkomiesięczne.
 Nawrot Nr. 19. Nawrot Nr. 19.

I kwartał 1927 r. za 4 zł. 95 gr.

(kwartalnie)

otrzymywać będzie prenumerator co tydzień jedną książkę, a więc:

6 TOMIKÓW ZÓLTEJ BIBLI HIST.-GEOGR. „RÓJ”
W pierwszym kwartale 1927 roku: 1) Prof. St. Nowakowski „Tragedja Jeanetty”; 2) dr. Oskar Tuchoński „Ariekini i Kolombiny” (obyczaj w Wenecji w XVIII stuleciu); 3) Z. Dromlewiczowa „Listy ancaimowe” (proces por. de la Roncier); 4) Jerzy Bandrowski „Mohammed II, tygrys Turcji”; 5) Jan Krzyslawski „Zabójstwo szefa żandarmerii gen. A. Margrafekiego”; 6) dr. J. P. Zajaczkowski „Tajniki szpiegostwa niemieckiego”.

6 TOMIKÓW NASZYCH WYDAWNICTW 95 ROSZOWYCH

które po wyda iu żelaznych serji Londona, Benoit'a i in., nie potrzebują reklamy.

W pierwszym kwartale 1927 roku: 1) Melchior Wańkiewicz „W kościołach Meksyku”; 2) Jack London „Czerwony Bóg” (z ang.); 3) Jaquis Norbert „Kupiec z Szanghaju” (z niem.); 4) „Babel i Zoszczenko” „Zbiór nowel sowieckich pisarzy” (z ros.); 5) Pierre Benoit „Stone Jezioro” (z franc.); 6) M. B. Lepecki „W sylwasach Paragwaju”.

Ponadto tylko prenumeratorzy w I-szym kwartale 1927 r. za wpłaceniem 2 zł. 50 gr. otrzymają **1 TOM WYTWORNY KILKUNASTO. RUSZOWY** o cenie księgarskiej 4 — 6 złotych.

W pierwszym kwartale 1927 roku czytelnicy mają do wyboru: 1) Sieroszewski „Miłość Samuraja” (już wyszła); 2) Erenburg „Miłość Joanny Ney”; 3) Julian Ejsmond „Sztuka wymyślenia”; 4) Andre Gullmains „Chłopczyca w Madrycie”.

W ten sposób:

Co dwa tygodnie otrzymuje czytelnik książkę ciekawą, nieraz sensacyjną, ale której tematem jest zawsze tylko prawda dziejowa lub aktualna, podróżnicza lub geograficzna.

Co dwa tygodnie ma literaturę beletrystyczną piór najbardziej wziętych.

Raz na kwartał — książkę dużą, wytworną, przeznaczoną dla kompletowania cennych księgozbiorów, zostających w rodzinie i przekazywanych dziedzicznie. Ponieważ tego rodzaju książek „Rój” wydaje kilka kwartalnie, prenumerator ma pozostawiony sobie wolny wybór.

Czytelnicy, pragnący otrzymać tylko Złotą Bibliotekę, mogą przysłać 3 zł. jako numerat, co zaliczy się na półroczu.

T-wo Wydawnicze „RÓJ” Warszawa, Kredytowa 1.
Konto P. K. O. 9699

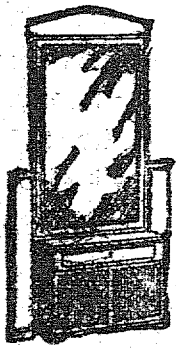
Fabryka luster i Podlewnia Szkła

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22,

poleca po cenach najniższych:

Lustra, trame, tualety, j. one, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące, Meble pojedyncze i całkowite urządzenia najnowszych stylów. Obsługa i poprawianie lustra z przyniesieniem do domu. Sprzedaż na raty i za gotówkę. 6:16-



Potrzebni chłopcy z kaucją

do roznoszenia gazet.

Zgłaszać się do Rozwoju. 412-5

Wolne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

Student udziela matematyki i języków. Kilińskiego 96-3. na prawo, druga brama. 593-4

Wycieczka haftu białego i kol. znaczenia bielizny i rysowania monogramów za przystępną cenę Przejazd 51, walcikowska 553-5

Sprzedaż.

Plac do sprzedania w kol. Kasy przy szosie, 10 min. od tramwaju Wiad. ul. Przejazd 59 m. 16, 526-5

Tanio na wypłatę obuwiu ulica Piotrkowska 37, w podwórzu bli wejście. 128-6

Okazyjna sprzedaż otomany, kozetki, krzesła, tapczany, salon meble nowy klubowe fotele i t. p. nizkie ceny. daje na raty. Zakład tapicerski, Karola 1, Stanisław Gabala 400-2

Plac blisko miejskiej szkoły i powozecznej im. ks. Staszca do sprzedania. Wiadomość Pabjanicka 59 544-2

Cegła do sprzedania 22 tysięcy 6-go Sierpnia 44, m. 1. 544-5

Kanapa do sprzedania. Wiadomość Sienkiewicza 58, Jeltner 550-2

Tanio sprzedam szafę tremo, stol. krzesła, otomany, oraz ziemię 2 pokoje na jeleń ul. Główna 55, m. 46, of. prawa, 582-1

Sklep spożywczy z powodu choroby do sprzedania ulica Gubernatorska 5, 589-1

Sprzedam piekarnię w pełnym biegu z całym urządzeniem za przystępną cenę Wiadomość Sacca Pabjanicka 28, 580-2

Sprzedam plac na 7 morg. 4.2. Dwieście się w Banku Powszechnym Sienkiewicza 4, w godz. od 11-12, 568-1

Tanio do sprzedania otomany, dywanowe i gobelowe, sz. z tkł, materace, krzesła, stoly Zakład tapicerski Zielona 29, 564-1

Sprzedam domek z ogrodem w Chojnach. Cena przystępna ul. 28 p. St. Kan. 25 i piętro, m. 3 front 582-5

Do sprzedania plac 10 000 lokci kw. w Rudzie-Pradjanickiej, 5 minuty od przystanku, wiadomość Gdańska 11, sklep p. Plech tower. 620-1

Okazyjnie do sprzedania otomana i kozetka u tapicera ul. Nawrot 8, 54-1

Do sprzedania szafa 50 bielizniarka 60 garnitur noszący wy 60, krzesło 50 zł Sienkiewicza 59 r. 40 585-1

Kłisze

Alca Drukarni, Wydawnictw i Reklam. -
Niniejszym podaje się do wiadomości iż dnia 15 stycznia r. b. otwarto został przy ul. Piotrkowskiej 101
Zakład
Fotochemigraficzny
„Kłisze”
p. t. 99
pod kierownictwem najdoszalszych artystów i fotografów
Wykonuje się szybko, dokładnie i punktualnie:
klisze kreskowe, stalowe i wielobarwne.
Piotrkowska 101
Tel. 67-68.

HOTEL „POLONIA-PALACE” W ŁODZI.

Wszystkie pokoje i salony w jednej cenie **Zł. 6.** od osoby na dobę.

Dyrekcja B-cia Dobrzyński.

5857-

Lokale i mieszkania.

Z powodu wyjazdu odstąpię tanio syp. kolonialny z mieszkaniem Nawrot 31. 47-5

Przyjmę panie lub panów na mieszkanie Rzgowska 149 578-1

Posady i prace.

zaofiarowane.

Potrzebny ślusarz tekarcz ulica Aleksandrowska 127, Zakład ślusarsko-mechaniczny, 508-2

2 zdolnych czeladzi stolarskich przyjmę Wodną 28, 502-2

Mam koncesję na skład wódek na Łódź, potrzebny wędlinik. Oferty do Rozwoju pod „Koncesja” 500-2

Potrzebni są chłopcy do kawiarni Grand-Cafe Piotrkowska 72, Zgłaszać się od 12-4, 506-2

Służąca potrzebna Zielona 28, 563-1

Przyjmę ocenice na naukę fi. 1. let i stat. i Zgłoszenia: Zgłoszenia 68, m. 7, fr. III p. 500-1

poszukiwane.

Żołnierka inteligentnej rodziny, pracowała jako gospodyni w pensjonacie, zna gospodarstwo, szycie i króć zapiekuje się dziećmi i w większym domu, kat. lub ewang. może być na wyjazd. Oferty do Rozwoju ul. „Solidnej” 552-2

Starsza panna zdolna krawcowi sa szyje prywatnie 4 zł dziennie. Wiad. Karola 26, m. 16, 533-1

Różne.

Kaszerka Pipkowa przynajmniej zamówienia pań oraz meble. 2e. Piotrkowska 132, 554-8

Zaginal pies wyżeł, masci broń zowie, znalazca będzie łaskaw za wynagrodzeniem odebrać w Skład apteczny Andrzejka 2, 214-2

Pies szuka wilk w kagańcu i smoczy zaginal dnia 30 stycznia 1927 r. Zawod. VII Kot. Pol. Państw. Morawski, 578-1

Pracodawca Za 45 zł. wykonywa garnitury i pała z 40 zł. własnymi dodatkami Robotnik Pierwszorzędna oraz wszelkie roboty molskowe, krawiec Stefan Kamiński ul. Napiórkowskiego 5, fr. II p. 586-1

Spalają na wszelkich tkaninach najnowszą techniką. Ceny bardzo przystępne. Również nauza m. przez krótki czas. w Pełudniowa 35, m. 19, 590-1

Separat lat 32, dobrego charakteru, na posadzie, pragnie poznać panów i bregu prowadzenia od 25 lat mólzeństwa niewykluczone. Oferty pod „Niezależny” 588-1

Zagubione dokumenty.

Odejczak Wołoch zagubił wyciąg z ksiąg stałej ludności gm. Tkozew, pow. Łęczyca. 582-2

Przyłeki Antoni zagubił do wód osobisty wyd. w gminie Opstów. 504-2

Zaginiono zaświadczenie wydanie przez Urząd gm. Rąbki z dnia 31 XII 1926 r. L. 8658 o granicach działki ziemi N 5, w wsi Anto. lew. 500-5

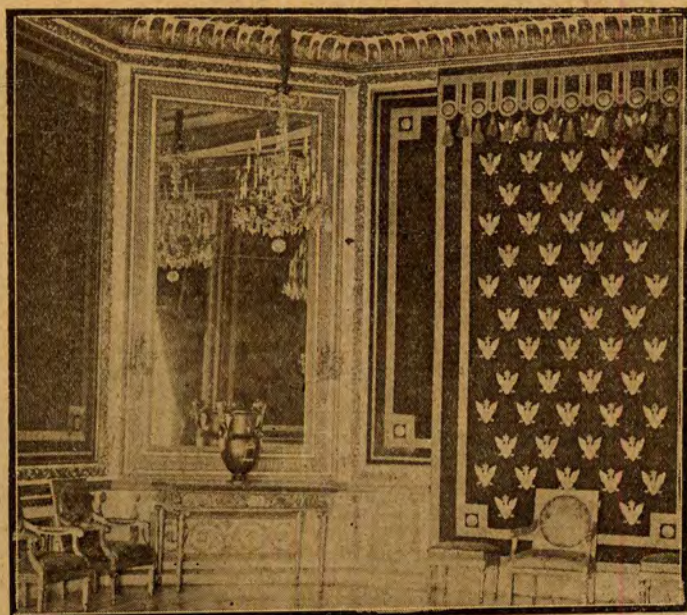
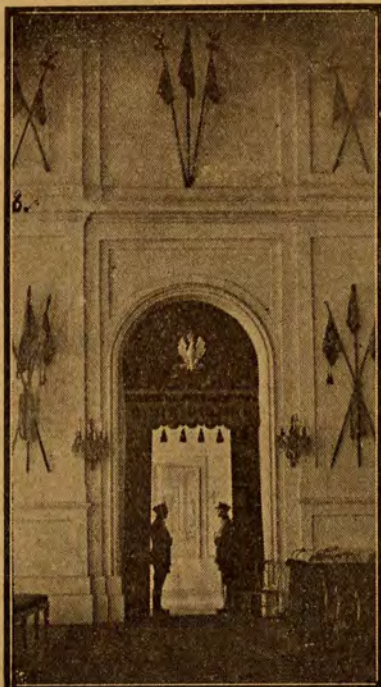
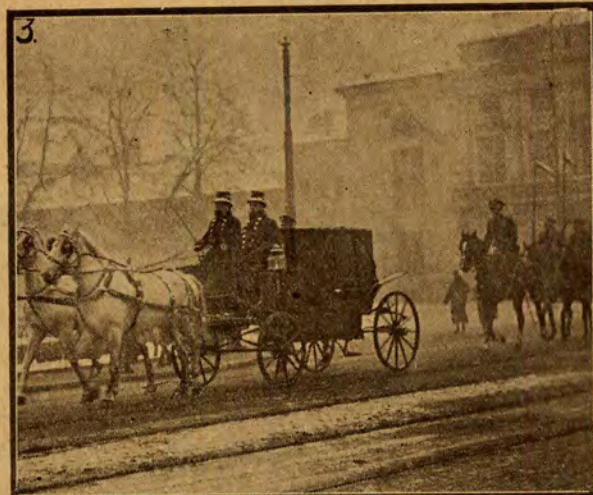
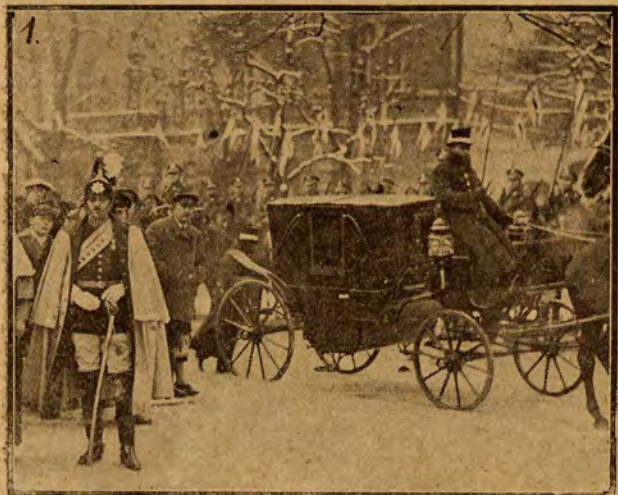
CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swycyjalne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsza ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, za 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 8 lamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 lamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-1 w. po 7-1; 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgrosu w Łodzi, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zarucka, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A. B. (Księgarnia Krzyżanowskiego), w Kowru Sadowa 4 (Wolnyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 3 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

„Rozwój”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 6 LUTEGO 1927 R.

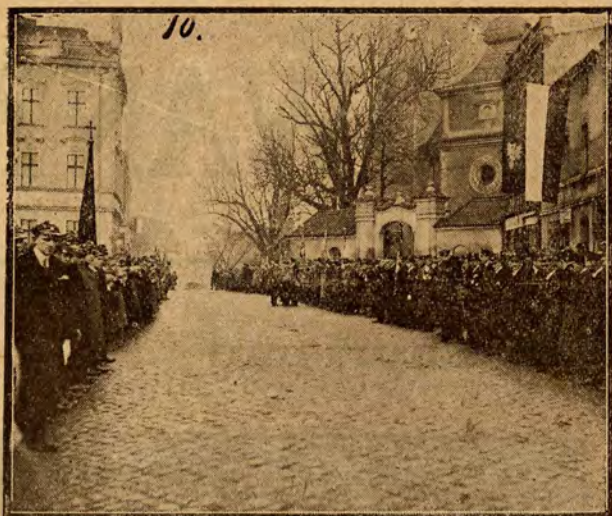
Wręczenie biretu Kardynalskiego J. Em. Lauriemu



Na pięć minut przed wyjazdem Monsignera Lauriego z domu.
Oficer wojsk polskich składa u wyjazdu raport wedle ceremoniału specjalnego Monsignera Lauriemu.
Monsignere Lauri w obecności szwoleżerów w drodze do Zamku.
Uroczysta msza święta w sali rycerskiej zamienionej na kaplicę.
Monsignore Laurencjusz Lauri.

Dostojny nominat w chwili odśpiewywania „Te Deum Laudamus”.
Prezydent Mościcki ze swoją świtą po przyjęciu raportu, złożonego przez delegata papieskiego i kapitana gwardji.
Wejście do sali rycerskiej na Zamku, przerobionej na kaplicę, udekorowanej starymi polskimi chorągwiami.
Sala tronowa na Zamku, gdzie się odbyła ceremonia.

Z uroczystości powstańczej w Jarocinie odbytej w niedzielę dnia 16 stycznia b. r. z okazji pięciolecia założenia Tow. Powstańców, którą to uroczystość zaszczylił swą obecnością bohater narodowy p. Generał HALLER.



Szpaler towarzyszt wojskowo-wychowawczych z sztandarami i delegatami w oczekiwaniu przybycia dostojnych gości.

Uroczystość Powstańców zaszczylił swą obecnością p. Radca Żychliński z Twardowa, który wyjechał w powózce zaprzęgniętej w siwki na powitanie p. Generała Hallera. Powitanie p. Gen. Hallera na rynku przez przewodniczącego Rady Miejskiej p. Tad. Szulczyńskiego, korpus oficerski, delegatów i licznie zebraną publiczność.

Pan Gen. Haller w otoczeniu prezesa Związku Powstańców p. dr. Meissnera, ppłk. Zaremby, prezesa jarocińskich Powstańców p. Józefa Boreckiego, prezesa pleszewskich Powstańców p. Klonowskiego i komendantów p. Jana Kaliczaka z Jarocina i p. Jana Pohla z Pleszewa przechodzi przed frontem szpalery towarzyszt wojskowo-wychowawczych i publiczności.

Pan General Haller w towarzystwie korpusu oficerskiego, władz i delegatów z komitetem honorowym oczekuje nadchodzące tow. wojsk. - wych. celem odebrania od nich defilady.

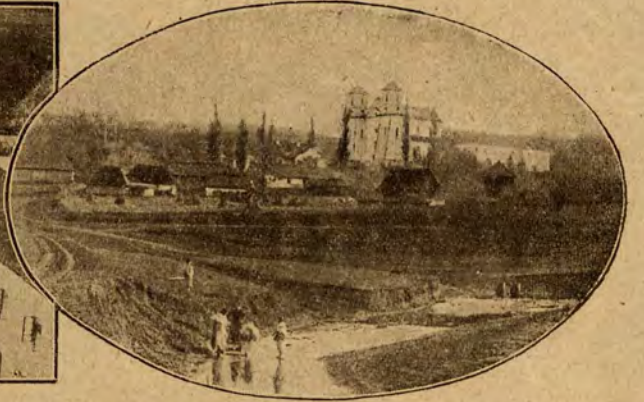
Defilada tow. wojsk. - wych. przed Gen. Hallerem, korpusem oficerskim, władzami i komitetem honorowym. Pochód prowadzi komendant powstańców jarocińskich p. Jan Kaliszak.



Obiad na cześć p. Gen. Hallera w domu hotelu „Wiktoria”. W obiedzie wzięli udział między innymi: 1) Gen. Haller, 2) Ks. Prob. Niedźwiedziński, kapelan I oddziału powstańczego, 3) p. Radca Żychliński z Twardowa, 4) prezes Związku Powstańców p. dr. Meissner, 5) Członek Magistratu p. Zapłata, 6) Członek mag. p. Sobieraj, 7) prezes Rady Miejskiej p. Tad. Szulczyński, 8) kupiec p. E. Basiński, 9) Insp. kurk. Bractwa Strzeleckiego i współinicjator założ. tow. Powst. p. Wierchowski, 13) komendant I okr. Powst. p. Listing z Poznania, 14) Redaktor Gazety Południowej z Ostrowa, 15) prezes Tow. „Sokół” p. Fr. Walendowski, 16) komendant hufca harcerek p. St. Borowiński, 17) przyboczny kom. hufca p. Leon Paczyński, 18) prezes Tow. Powst. z Pleszewa p. Klonowski, 19) kom. Powst. z Pleszewa p. Pohl, 20) prezes Tow. Powst. w Jarocinie p. Józef Borecki, 21) redaktor i wydawca Gazety Jarocińskiej, Pleszewskiej, Koźmińskiej i Orędownika Urzędowego na pow. Jarociński p. Jan Majerowicz, 22) p. A. Teichert.

Po skończonej uroczystości p. Gen. Haller w tow. p. dr. Meissnera żegnany przez Gości wyjeżdża samochodem do Leszna na taką samą uroczystość Powstańców.

W 100-ną rocznicę urodzin matki Marceliny Darowskiej



Założone przez ś. p. matkę Darowską zakłady wychowawcze sióstr Niepokalanek: 1) Jarosław, 2) Jazłowiec, 3) Nizniów.

WYSTAWA P. W. CHEŁMOŃSKIEJ W PARYŻU



W. Chełmońska. Matka z dzieckiem.



W. Chełmońska. Oberek.



W. Jugielewicz. Portret ś. p. Mickiewiczowej (wykonany na dwa tygodnie przed śmiercią).



W wagonie turystycznym.



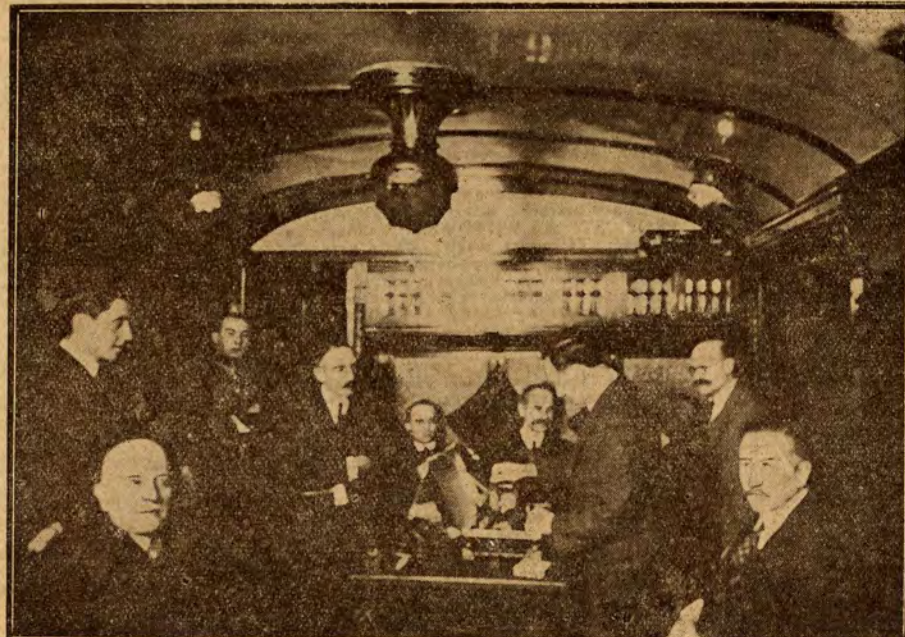
Otwarcie konkursu im. Chopina w Filharmonji Warszawskiej.



Marja Szeliga, znana literatka polska zmarła w Paryżu dn.3.1.



Helena Zahorska w roli baronowej Elżanowskiej w Trędowatej.



W ubiegłym tygodniu odbyły się pierwsze próby zaprowadzenia radja w pociągach. Zdjęcie nasze przedstawia komisję ministerjalną z dyr. Butkiewiczem (1) i naczelnikiem Katolińskim (2) na czele.



Jadwiga Smosarska, premierka wytwórni kinematograficznej „Sfinks” w Warszawie.



Fédération Féminine Sportive de France zorganizowała 3 kilometrowy bieg na przełaj
Czołowa grupa zawodniczek po skończonym biegu.



Kto chce dostać tą pigułką?



Modny kapelusz wiosenny



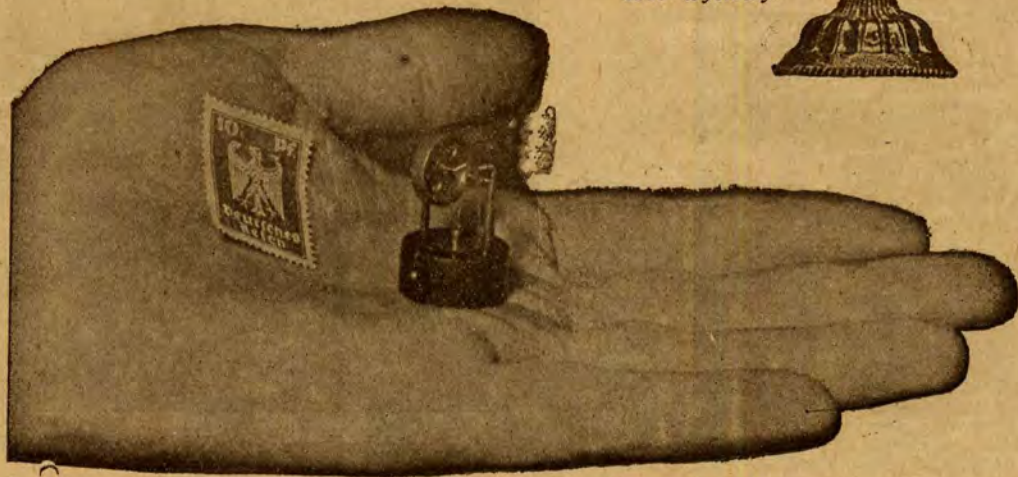
Kobiety meksykańskie przy praniu
bielizny.



Największy głośnik świata o przekroju przeszło dwumetrowy został wykonany w Ameryce i wystawiony w N. Yorku podczas wystawy.

Propozycja nadzwyczajna

Przeznaczenie! Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, redaktor pisma „Świt” (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom dziennika analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Osobiście przyjmuje od 12 — 7. Protokoły odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, Gabinet redaktora.** P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.



Najmniejszy elektromotor na świecie został skonstruowany przez mechanika Rothera. Wykonuje on 1600 obrotów na minutę i posiada siłę 0,08 HP.

WIEDZA DLA WSZYSTKICH!

OKULTYZM, WIEDZA TAJEMNA.

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamiast jednej — dwie, dwóch — cztery i t. d.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm! Sugestja! Telepatja!”. „Siła nasza wewnątrz nas”. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali Twojej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hipnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hipnotyzmu. Jakim powinien być hipnotyzer. Jakie powinno być medium. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestja. Wpływ hipnotyzera na medium. Upienie medium. Sugestja podczas snu. Sugestja na jawie. Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nalegów. Zł. 7.—. W pięknej mocnej oprawie zł. 10.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Praktyczny podręcznik chlromancji, fizjognomiki, frenologii, astrologii. Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych”. Zawiera wykład nauk: Chlromancja (linja rąk), fizjognomika (ryszy twarzy), astrologia (nauka o wpływie gwiazd na losy). Księga popularna i dostępna dla wszystkich. Dla człowieka obznajmionego z jej treścią niema tajemnic. Wykwalifikowane wydanie w pięknej, płóciennej, złotem literami ozdobionej oprawie, z portretem autora i z wielu ilustracjami w tekście. Bez oprawy zł. 4.—, w oprawie zł. 7.—.

DR. RADWAN-PRAGŁOWSKI: Powodzenie. Jak za pomocą autosugestji, techniki emocjonalnej i psychoanalizy dopiąć powodzenia w życiu. Zł. 2.—.

Z. IKR: Tajemnice i zagadnienia czarnej magii, spirytyzmu, hipnotyzmu i magnetyzmu. Wielka księga z mnóstwem ilustracji. Zł. 4,50.

ST. WOTOWSKI: „Duchy i zjawy”. Z dziedziny medjumizmu i zjawisk nadprzyrodzonych. Ilustrowana licznymi fotografiami duchów i zjaw. — Zł. 2.—.

W. POPULAR: „Ze świata pozagrobowego”. O duchach i czarach. Zdarzenia prawdziwe. 50 gr.

PROF. ST. A. WOTOWSKI: „Magja a czary”. Treść: Tajemnice magji. Magja naturalna. Drogi wtajemniczenia, ceremonjały i rytuały. Wkręszanie umarłych. Ewokacje miłości. Lekarsze tajemnice. Opętanie. Czarna magja. Sabaty i sakłęcia szatana. Larwy i demony. Oczarowanie i t. p. Księga zawiera 11 oryginalnych i ciekawych rycin. Cena zł. 2,50.

STARKE: „Spirytyzm”. Świat niewidzialny. Duchy. Medja. Stoliki wirujące. Materializacja. Jak urządzić seanse spirytyczne. 14 rozdziałów. Zł. 1.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każda panna wiedzieć powinna”. Jak poznać przyszłego męża. Zł. 1.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każdy młodzieniec wiedzieć powinien”. Jak poznać przyszłą żonę. — Zł. 1.—.

CHELMNO: „Wyrocznia”. Sposób otrzymania odpowiedzi na różne pytania. Zł. —50.

„SZOSTA I SIODMA KSIĘGA MOJŻESZA”. Magiczno-sympatyczny skarb. Najobszerniejsze wydanie w dobrej oprawie, zaopatrzone pieczęciami. Około 500 stron. Cena zł. 10.—.

ROSKO-CZARNOKSIĘŻNIK: „Tysiące sztuk eszrodziejskich”. Tajemnice magji. Zbiór najciekawszych sztuk. Zł. 2.—.

„SENNIK EGIPSKO-ARABSKI” z planetami. —

Zł. 1.—.

KARTY I KABALY. 36 kart i kabaly. Zł. 1.—.

„MUZEUM OSOBIWYCH LUDZI I CUDNYCH ZJAWISK NATURY”: 92 nadzwyczajnych faktów. Zł. 2.—.

LENORMAND: „Nauka stawiania kabaly z kart”. Sposoby Lenormand, Thebes. Dokładny sennik. 48 kart bezpłatnie. Zł. 3.—.

CZARNY KRUK, czyli Mojżeszowy skarb magiczny i tajemnicze wszelkich tajemnic. Dosłownie podług starego rękopisu. Zł. 3.—.

PRAWDZIWI OGNISTY SMOK, albo władza nad duchami niebios i piekiel orszak nad mocarstwami ziemi i powietrza. Zł. 3.—.

SIEDEM RAZY OPIECZĘTOWANA: Księga największych tajemnic czyli magiczno-sympatyczny skarb. Zł. 3.—.

ARTUR GORSKI: „O smartwychwstaniu”. Zł. 1.—.

DR. RAFAEL MABUZE: „Jak zostać hipnotyzorem”? Szereg cennych wskazówek z dziedziny hipnotyzmu, sugestji i telepatji. Podręcznik praktyczny. Zł. 2.—.

PROF. U. WŁAD: Sztuki czarodziejskie. Rosryski naukowe. Wielki zbiór pouczających i szumliwych dowiadczeń z 26 ilustracjami. Zł. 2.—.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki, jak również za saliczeniem pocztowym. Na wydatki pocztowe, opakowanie, załączny i si. smaczkami pocztowym.

Wydawnictwo i Redakcja „SWIT”

Warszawa, Piękna 25, m. 12.

Konto P. K. O. 12454.

Ogłoszenie wyciąć i dołączyć do listu.